



# ISTOŹNIK

Nr 2(37)/2016



Kwartalnik Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej

MONASTER W TURKOWICACH, ARCYBISKUP ABEL, fot. ks. Marcin Gościak



## W NUMERZE:

- ŚWIĘTY ANDRZEJ I JEGO WIELKI KANON
- JEŻELIBY CHRYSZTUS NIE ZMARTWYCHWSTAŁ, DAREMNA WASZA WIARA
- CHRYSZTUS ZMARTWYCHWSTAŁ! WIERZĘ! ZARADŹ MEMU NIEDOWIARSTWU, PANIE!
- O cudach św. arcybiskupa Serafima (Sobolewa)
- Rozmowa z ks. mitratem Aleksym Subotko
- PRAWOSŁAWNA MODLITWA POWRÓCIŁA DO MIŃSKA MAZOWIECKIEGO



**DRODZY CZYTELNICY!**

Nasza działalność jest całkowicie charytatywna i uzależniona od wsparcia czytelników. Ofiary na druk czasopisma można wpłacać na konto: **06 1020 1332 0000 1602 0918 0649**, nazwa i adres odbiorcy: *Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, ul Ruska 15, 20-126 Lublin*, tytułem: *Ofiara na Istocznik nr X* (bieżący numer).

**ISTOCZNIK**

powstaje z błogosławieństwa J.E. Najprzewielebniejszego Abła, Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego

**ZESPÓŁ REDAKCYJNY:**

Redaktor numeru: Katarzyna Rabczuk

Koordynatorzy zespołu i korekta tekstów: ks. Marcin Gościak, ks. Jan Grajko

Konsultacja teologiczna: ks. Jan Łukaszuk

Skład i opracowanie graficzne: Monika Gościak

Stale współpracują: Katarzyna Danieluk, Anna Rabczuk, Anastasiia Tretiak, Mateusz Marczuk, Aleksandra Filipiuk,

Wiesław Romanowicz, Jan Gajur

Kontakt z redakcją: [istocznik@wp.pl](mailto:istocznik@wp.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania oraz kopiowania i rozpowszechniania otrzymanych tekstów.

**NAKŁAD: 1500 EGZ.**

**MŁODZIEŻ****Z KRONIKI BRACTWA**

**Przygotowała:**  
**ALEKSANDRA FILIPIUK**

**MAŁANKA Z BRACTWEM W POROSIUKACH**

Kontynuując tradycję poprzednich lat w piątek, 15 stycznia br., w Dworku *Helena* w Porosiukach odbyła się *Małanka*. Ponad 260 gości bawiło się przy muzyce zespołu *Server* z Białegostoku. Tańce i śpiewy trwały do białego rana.

Wieczór rozpoczęli przedstawiciele Zarządu Diecezjalnego BMP, którzy przywitani wszystkich przybyłych. Głos zabrał również ks. Marcin Gościak, opiekun duchowy Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Następnie po wspólnej modlitwie i błogosławieństwie rozpoczęła się zabawa przedstawicieli wszystkich pokoleń.

Tego wieczoru odbyła się aukcja, z której dochód został przeznaczony na zakup fotelika rehabilitacyjnego dla dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnych w Lublinie. Przez cały czas trwania *Małanki* każdy mógł dołożyć swoją cegiełkę na ten cel, kupując pamiątkowe przedmioty lub po prostu ofiarowując pewną sumę. Aukcję poprowadziła *matuszka* Monika Gościak. Ufundowany fotelik już służy dzieciom ze specjalnego ośrodka.

Podczas zabawy została także przeprowadzona loteria, w której można było wygrać m.in. bilet na kolejną *Małankę*. Miłym akcentem balu był koncert kolęd w wykonaniu połączonych chórów: Dzieci, Młodzieży i Rodziców z Białej Podlaskiej oraz BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej pod dyrygenturą *matuszki* Moniki Gościak.

Szczególne słowa wdzięczności kierujemy do ks. Marcina i *matuszki* Moniki, a także Pani Heleny – gospodyni Dworku w Porosiukach, w którym od lat odbywa się *Małanka*.

## ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY PRAWOSŁAWNEJ



Z okazji Światowych Dni Młodzieży Prawosławnej w dniach 15-19 lutego br. odbył się obóz zimowy zorganizowany przez BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej w Gładyszowie. Miał on na celu zapoznanie się młodzieży z tradycją prawosławną Gładyszowa i okolic, a także wzajemną integrację.

Młodzież została zakwaterowana w Prawosławnym

Ośrodku Miłosierdzia *Eleos* w Gładyszowie, korzystając z gościnności ks. Arkadiusza Barańczuka. Uczestnicy wyjazdu mieli okazję sprawdzić swoje umiejętności na stokach narciarskich w Smerekowcu i Krynicy-Zdrój oraz na lodowisku. W planie znalazły się także wyjścia do parku wodnego w Wysowej-Zdrój, wjazd kolejką gondolową na szczyt Jaworzyny Krynickiej, a w Krynicy Zdrój – spacer po słynnym uzdrowisku, gdzie można było skosztować miejscowych wód leczniczych.

Obozowicze odwiedzili cerkiew w Gorlicach, w której pokłonili się relikwiiom św. Maksyma Gorlickiego. Modlili się także w cerkwi p.w. św. Włodzimierza Wielkiego w Krynicy-Zdrój. Zwieńczeniem wyjazdu było spotkanie z Jego Ekscelencją Pa-isjuszem, Biskupem Gorlickim.

Serdeczne podziękowania należą się dla ks. Arkadiusza Barańczuka, który po raz kolejny wsparł młodzież z diecezji lubelsko-chełmskiej podczas pobytu w Ośrodku Miłosierdzia *Eleos*.

## SPOTKANIE ZARZĄDU Z ARCYBISKUPEM ABLEM



Coroczne spotkania Zarządu BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej z Jego Ekscelencją Arcybiskupem Ablem stały się już tradycją. Tegoroczne odbyło się 21 lutego br. Uczestniczył w nim Zarząd BMP DL-Ch wraz z opiekunem duchowym - ks. Marcinem Gościkiem.

Na spotkaniu podsumowano dotychczasową działalność diecezjalnego bractwa oraz

przedstawiono kalendarium na najbliższe miesiące. Wspólnie omówiono bieżące sprawy, jak również nowe inicjatywy i plany na przyszłość. Takie spotkania to możliwość uzyskania cennych uwag i wskazówek, których arcybiskup Abel zawsze chętnie udziela młodzieży.

**Zarząd BMP DL-Ch składa serdeczne podziękowania J. E. Arcybiskupowi Ablowi za poświęcony czas, zarówno podczas spotkania, jak i na przestrzeni całego roku. Dziękujemy, Władcyko za słowa wsparcia i błogostawieństwo!**

## Z WIZYTĄ NA UKRAINIE



Kilkuosobowa delegacja Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej wraz z opiekunem duchowym, ks. Marcinem Gościkiem, w dniach 27-29 marca br. udała się na Ukrainę. Celem wyjazdu było podtrzymanie współpracy z młodzieżą, działającą przy męskim monasterze p.w. Zaśnięcia Przenajświętszej Bogurodzicy w Nyskynyczach oraz nawiązanie kontaktu z bractwami młodzieży prawosławnej w Łucku.

W Nyskynyczach delegację przywitała młodzież na czele z o. Maksymem Chomenką i

jego *matuszką* Oksaną, którzy już po raz kolejny gościli u siebie grupę z Polski. Podczas pobytu miała miejsce wizyta w monasterze p.w. Zaśnięcia Przenajświętszej Bogurodzicy. W programie znalazł się także piknik nad Bugiem.

Ostatni dzień młodzież spędziła w Łucku, gdzie towarzyszył im hieronim III (Wiszniewski). Spotkali się oni z biskupem wikarym wołyńskiej diecezji – biskupem kamiń-kaszyrskim Nafanailem, który podarował wszystkim ikony Włodzimierskiej Matki Bożej. Później przyszedł czas na zwiedzanie miasta, m. in. Zamku Lubarta. Następnie w seminarium odbyło się spotkanie z przedstawicielami organizacji młodzieży prawosławnej w Łucku, którzy zostali zaproszeni do udziału w inicjatywach organizowanych przez BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej.

Podczas wyjazdu delegacja diecezjalnego bractwa odwiedziła wiernych przyjaciół z Nyskynycz i poznała młodzież prawosławną z Łucka. Mamy nadzieję, że nawiązana współpraca okaże się być owocną. Dziękujemy wszystkim za tak ciepłe przyjęcie!

## SPOTKANIE MATURZYSTÓW NA ŚWIĘTEJ GÓRZE GRABARCE



W dniach 25-27 marca br. uczniowie ostatnich klas szkół ponadgimnazjalnych wybrali się na św. Górę Grabarkę, by w gronie młodych, prawosławnych osób wnieść swoje modlitwy do Boga o pomyślne zdanie matury. W inicjatywie uczestniczyło ponad 100 osób z całej Polski.

Piątkowy wieczór rozpoczęło *wsienoszcznoje bdienije*. Następnie odbyło się spotkanie z ks. Pawłem Szwedem, opiekunem

Zarządu Centralnego BMP w Polsce oraz z opiekunami duchowymi bractw parafialnych. Młodzieży została przybliżona działalność bractwa.

Sobotę rozpoczęła Boska Liturgia. Kolejne godziny mijały na pracach na rzecz monasteru. Po południu odbyło się spotkanie z Jego Ekscelencją Grzegorzem, Biskupem Supraskim, który już od wielu lat pomaga duchowo i wspiera uczestników zjazdu modlitewnie. Wieczorem został poświęcony i wkopany krzyż w intencji tegorocznych maturzystów. W niedzielę po uroczystej Boskiej Liturgii młodzież udała się już na ostatni wspólny posiłek.

Spotkanie to jest przystankiem na drodze przygotowań do egzaminu dojrzałości i pokrzepieniem sił duchowych. W zapomnienie odchodzi pośpiech życia, a serce każdego maturzysty zbliża się do Boga.

## ŚWIĘTY ANDRZEJ I JEGO WIELKI KANON

KS. JAN GRAJKO

Liturgia Cerkwi prawosławnej pełna jest poetyckich hymnów wychwalających Boga. Część z nich ma swoją genezę w Starym Testamencie. Znaczna większość, w tym cały zbiór pieśni na cześć Zbawiciela, Trójcy Świętej, Bogurodzicy i świętych, to twórczość z okresu Ojców Cerkwi. Ich autorzy – hymnografowie zapisali się w pamięci potomnych nie tylko ze względu na twórczość liturgiczną, ale również pasterskie nauczanie i bogobojne życie. Szczególną postacią w tym gronie jest św. Andrzej z Krety, noszący też przydomek Jerozolimczyka.

### Św. Andrzej, arcybiskup Krety

Św. Andrzej pochodził z Damaszku (Syria). Żył w VII i na początku VIII wieku, a więc w czasach niepokoїв związanych z najazdami Persów i Arabów oraz kolejnych sporów religijno-dogmatycznych w łonie chrześcijaństwa. Zgodnie ze świadectwem św. Dymitra Rostowskiego do siódmego roku życia był niemy, a mowę odzyskał w cudowny sposób, po przyjęciu Św. Eucharystii. Ten fakt był niejako dowodem jego przeznaczenia na służbę Bogu.

Mając 14 lat posłuszny i naleźnie wykształcony Andrzej udał się do monasteru św. Sawy, nieopodal Jerozolimy. Tam odznaczył się wieloma dobrymi cechami: mądrością, gorliwością, surowym życiem ascetycznym. W ten sposób zwrócił na siebie uwagę *locum tenens* (cs. *miestoblustitiela*) tronu patriarchalnego Jerozolimy – Teodora, który powierzył mu stanowisko pisarza. Gdy w 680 roku zwołano do Konstantynopola VI Sobór Powszechny, aby osądzić herezję monoteletyzmu, właśnie Andrzej (już jako arcydiakon), wraz z dwoma innymi dostojnikami, reprezentował Patriarchat Jerozolimski w jego obradach. Po powrocie trudził się jeszcze przy jerozolimskiej cerkwi Wielkiej Sofii, gdzie kierował opieką nad osobami starszymi i sierotami.

Za panowania cesarza Justyniana II Andrzej został mianowany arcybiskupem Krety (obecnie największej wyspy greckiej). Z tym miejscem związany był do końca swoich dni, ofiarowując mu gorliwe głoszenie Dobrej Nowiny oraz liczne cuda. Jego gorące modlitwy powstrzymały między innymi najazd Arabów i wybawiły mieszkańców wyspy od groźby suszy. Czas, który mu pozostał wykorzystał na pobożną twórczość. Zmarł w 712 roku w drodze powrotnej z Konstantynopola na Kretę.

### Wielki Kanon Pokutny

Dorobek hymnograficzny św. Andrzeja jest bardzo bogaty, jednak najdoskonalszym dziełem pozostaje bez wątpienia Wielki Kanon Pokutny. Uważa się, że w całości powstał



on w ostatnich latach życia pasterza Krety, aczkolwiek dawniej, gdy w ustawie cerkiewnym nie funkcjonował termin *kanon*, nazywany był *Pieśniami św. miasta Jerozolimy*, gdyż – jak wskazuje *synaksarion triodionu* – pisany był w tym samym czasie, w którym patriarcha Sofroniusz spisał żywot św. Marii Egipcjanki, a więc jeszcze w czasie pobytu Andrzeja w monasterze św. Sawy. Pewnym jest natomiast fakt, iż ostateczny kształt Wielkiemu Kanonowi nadał na początku VIII wieku hymnograf św. Jan Damasceński, co zbiegło się w czasie z kanonizacją arcybiskupa Krety.

W praktyce liturgicznej kanon św. Andrzeja z Krety czy-



tany jest dwukrotnie. Pierwszy raz podczas wielkiego powieczera od poniedziałku do czwartku I tygodnia Wielkiego Postu (podzielony na 4 części), a drugi raz, już w całości, na jutrzni czwartku V tygodnia.

Samo słowo *kanon* pochodzi z języka greckiego i oznacza ogólnie przyjętą zasadę, regułę, normę (*cs. prawo*). W odniesieniu do formy liturgicznej wchodzącej w skład nabożeństwa jutrzni (choć nie tylko) oznacza zbiór hymnów według określonego porządku. Pełny kanon składa się z 9 pieśni – przy czym druga pieśń ma charakter pokutny i występuje tylko w Wielkim Poście – o następującym układzie: rozpoczynający pieśń *irmos*, *prypiew* (refren) z *troparionem* i *katawasją*. Taka definicja odnosi się również do Wielkiego Kanonu. Tworzy go łącznie 250 *troparionów*, pomiędzy którymi rozbrzmiewają jakże znamienne słowa refrenu: *Zmiłuj się nade mną, Boże, zmiłuj się*.

#### **Od czego zacząć mam oplatkiwanie czynów...**

...*nieszczęsnego życia mego?* Takie pytanie stawia sobie w pierwszym *troparionie* autor Wielkiego Kanonu. Takie pytanie powinien być postawić każdy z nas rozpoczynając Wielki Post. Wysłuchanie się w słowa kanonu miało nam pomóc



zrozumieć, jak grzeszny jest nasz żywot i w rezultacie samego wypowiedzieć te znamienne słowa: *Przypadam do Ciebie Jezu, zgrzeszyłem przed Tobą, zabierz ze mnie ciężkie brzemię grzechów i jako miłosierny daj mi łzy pokuty* (*troparion* 1 pieśni czytany w czwartek I tygodnia).

Pierwszym etapem naszego powrotu do Boga jest uświadomienie sobie kim się staliśmy odrzucając porządek Boży na rzecz porządku doczesnego. Pomaga w tym sam Chrystus mówiąc na sądzie u Piłata: *Królestwo moje nie jest z tego świata i każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu* (J. 18, 36 – 37). Lecz samo uświadomienie nie wystarczy. Potrzeba dobrej woli i wielkiego samozaparcia. Potrzeba *pokajania*, które zagłuszy w nas pychę i pozwoli pójść drogą nawrócenia. Na końcu tej drogi jest Krzyż. Obyśmy stanęli przy nim w czas choćby jedenastej godziny z nadzieją, że miłosierny jest Pan.

*JEŻELIBY CHRYSZTUS NIE ZMARTWYCHWSTAŁ,  
DAREMNA WASZA WIARA*

KS. MARCIN GOŚCIK

Święto Zmartwychwstania Chrystusa jest największą tajemnicą, a zarazem najważniejszym świętem wszystkich chrześcijan. Tak jak święto Bożego Narodzenia, Wielkanoc, także coraz bardziej podlega komercjalizacji i przewartościowaniu najważniejszych treści jakie niesie Śmierć i Zmartwychwsta-



nie Chrystusa. Często w natłoku różnych spraw i problemów, gdyby nie wystawy sklepowe i reklamy człowiek nie zauważyłby, że zbliża się święto. Ledwo zdąży z wypełnieniem listy zakupów na świąteczny stół. A swoje przygotowania do święta ogranicza do poświęcenia paschalnego koszyczka wielkanocnego, po którym jest gotowy aby zasiąść przy stole. Czy aby na pewno suto zastawiony stół wypełnia nam duchową radość ze zwycięstwa życia nad śmiercią? *A jeżeliby Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara* – mówi ap. Paweł (1 Kor 15,17).



Dlatego warto zastanowić się nad tym, jak wielką ofiarę złożył Syn Boży za nas, abyśmy mogli faktycznie radować się i weselić. Do tego potrzeba także pewnego wysiłku i wyrzeczenia z naszej strony. Aby faktycznie wejść w radość Zmartwychwstania Chrystusa, Cerkiew zachęca nas do czterdziestodniowego postu, który pozwoli dojrzeć nasze braki i niedoskonałości. Jednocześnie jest to najlepszy moment na uzdrowienie naszej sfery duchowej oraz odrodzenia na nowo naszej duszy, tak jak do życia wiosną rodzi się cała przyroda. Uwieńczeniem całego procesu jest Wielki Tydzień, który rozpoczyna się po Palmowej Niedzieli. I tak jak cały Wielki Post koncentrował się na chorobach naszej duszy, wzywał do wyjścia z duchowej ślepoty, wyzwolenia w

nas chęci przemiany, do dźwignięcia się od upadku do świętości, tak Wielki Tydzień koncentruje swoją uwagę na osobie Jezusa Chrystusa. Jest to moment, który wprowadza nas w inny wymiar, dzięki czemu Chrystus Zmartwychwstaje, a my stajemy się uczestnikami tego wielkiego misterium.

Aby lepiej zrozumieć okres Wielkiego Tygodnia i Zmartwychwstanie Chrystusa, musimy spróbować przeanalizować te wydarzenia, które faktycznie miały miejsce ponad dwa tysiące lat temu.

#### **Kwietniowa noc na Górze Oliwnej**

W momencie, kiedy Chrystus Rozmawiał z uczniami na Górze Oliwnej o czasach ostatecznych, Judasz potajemnie

udał się potajemnie do pałacu Kajfasza. Spotkał się tam z Saduceuszami aby omówić plan pojmania Chrystusa. Kiedy Judasz wstąpił na drogę zdrady, nie mógł się już z niej wycofać, postanowił więc wyciągnąć jakieś korzyści materialne. Zapytał co otrzyma w za mian, Arcykapłani natychmiast zapłacili mu trzydzieści srebrników, a On jak gdyby nigdy nic powrócił do Nauczyciela.

Rano w czwartek, Jezus polecił apostołom przygotować się do uczyty paschalnej. Zgodnie ze zwyczajem należało rozpocząć ją wieczorem czternastego dnia miesiąca Nisan, który tego roku przypadał w piątek. Mesjasz jednak wiedział o zdradzie i planach Judasza. Wiedział że została mu niecała doba przed pojmaniem dlatego kazał przygotować wieczerzę w czwartek (Łk 22,15-16). Pascha według prawa powinna być spożywana w Jerozolimie, dlatego Jezus wysłał dwóch uczniów do pewnego człowieka, jednego z tajnych uczniów (Mt 26,18).

### Tajna Wieczerza

Aby te najważniejsze chwile spędzone z uczniami nie były niczym zakłócone, wszystko odbyło się w wielkiej konspiracji. Imię gospodarza domu wyznał tylko dwóm uczniom. Dał im także znak rozpoznawczy: przy bramie mają spotkać człowieka niosącego dzban, to on ima ich zaprowadzić na wskazane miejsce. Pod koniec dnia Jezus przyszedł z uczniami do Jerozolimy. Wszystko było już gotowe na ich przybycie. Każdy posiłek któremu towarzyszyły modlitwy był traktowany jak swego rodzaju obrzęd. Podczas takiego spotkania uczestniczyła najbliższa rodzina. Oczywiście miejsce przy stole było ściśle określone według hierarchii. Dlatego apostołowie wchodząc do Sali zaczęli spierać się między sobą, kto gdzie usiądzie. Dlatego po raz kolejny Jezus wypomina ich próżność. Zgodnie ze zwyczajem wszyscy usiedli na niskich sofach wokół stołu. Zmieszano wino z wodą i każdy napełniwszy kielich odmówił modlitwę. Panowała tajemnicza atmosfera, uczniowie widzieli, że Jezus pogrążony w smutku oddala się gdzieś myślami. Mówił do nich słowami które nie do końca rozumieli. W końcu przemówił wprost *Ten który ze Mną rękę zanurza w misie, on mnie zdradzi* (J 13,18). Wszyscy z niepokojem spoglądali na siebie zadając sobie nawzajem pytanie, któż to taki? Chrystus odpowiada, że to ten któremu umacza kawałek chleba i mu podaje (J, 13,26), to mówiąc podał kawałek chleba Judaszowi Iskariocie. Gest taki na ucztach był znakiem życzliwości i miłości. Chrystus po raz ostatni daje szansę uratowania ginącej duszy. Jednak Judasza ogarnia jeszcze większa zawiąłość i złość, w tym momencie wstępuje w niego szatan (J,13,27), Jezus zaś mówi do niego aby szedł i czynił co ma uczynić jak najprędzej. A jako że był skarbnikiem to uczniowie myśleli że Jezus posyła go po niezbędne zakupy na jutrzejsze święto.

Następnie Chrystus wziął chleb i przełamał mówiąc *Bierzcie, to jest Ciało Moje, które za was będzie wydane...* (Łk

22,19) oraz *Ten kielich to Nowe Przymierze w Mojej Krwi, która za was będzie wylana* (Łk 22,20). W tym momencie dokonuje się ważne wydarzenie Wielkiego Czwartku, które być będzie w wielkim misterium Świętej Eucharystii, będą jednocześnie centralnym ogniwem Kościoła. To jest Ciało i Krew Moja, a nie symbol ciała i krwi. Chrystus dokonuje przemiany symbolu paschy, która była spożywana w tradycji żydowskiej na pamiątkę wyjścia z niewoli egipskiej do Ziemi Obiecanej, na prawdziwy fakt wyjścia z grzechu do życia wiecznego. W Biblii krew oznacza symbol życia, którego jedynym Panem jest Stwórca i dlatego istniał zakaz jej spożywania. Tym razem Zbawiciel oddaje ludzkości swoje życie, przelewa swoją krew. Ostatnia Wieczerza jednoczy Chrystusa, wcielonego Syna Bożego z wiernymi.

### Noc w Getsemani

Uczniowie opuszczają przytulną i wygodną przystań ostatniego posiłku, mimo że w noc paschalnej wieczerzy nie było przyjęte wychodzić z domu. Po drodze Jezus uprzedza swoich uczniów, że wszyscy zwątpią w Niego (Mt 26,31-35).

Kiedy dotarli na miejsce Jezus oddalił się w głąb ogrodu na modlitwę. Uczniowie Jego zmęczeni trudem całego dnia przysypiają. Chrystus rozpoczyna najcięższą walkę. Opiera się pokusie szatana, która jest nieporównywalnie większa od tej której doświadczył na pustyni. Chrystus stacza najcięższy bój, cierpi za nas, wchłania w siebie ból i przekleństwo wieków, całą ciemność ludzkiego grzechu. Doświadcza agonii, która w języku greckim oznaczają walkę. Zgoda na agresję stanowi walkę nie do zniesienia, doświadcza grozy piekła, opuszczenia przez Boga. Tak opuszczony przez wszystkich, Jezus cierpiał sam na sam w obliczu tego co miało się dokonać. W cierpieniu tym umacniał Go tylko anioł z nieba.

W tym momencie ogród zajaśniał pochodniami. Nagle pojawili się rzymscy żołnierze oraz uzbrojone straże świątynne. Wtedy Judasz wysunął się do przodu i ucałował Nauczyciela. Wtedy Chrystus został brutalnie skrępowany. Uczniowie korzystając z zamieszania rozbiegli się w popłochu.

### Sąd nad Jezusem

Syn Boży doświadcza policyjnych aresztowań, zostaje skrępowany i poniewierany jak zbójca. Zostaje doprowadzony do Annasza. Był to sposób na przyspieszenie dochodzeń bowiem Sanhedrynie mógł się zebrać na sąd przed wschodem słońca. Rankiem w domu Kajfasza zebrał się Mały Sanhedryn, składający się z 23 osób; kapłanów i starszych. Tutaj arcykapłani i pozostali, usiłowali znaleźć świadectwo przeciw Jezusowi, aby Go skazać na śmierć, ale im to się nie udawało. Wielu zeznawało przeciwko Niemu, ale ich zeznania były sprzeczne. Jednak powód do skazania, znalazł się. Obwiniony wypowiedział tajemnicze imię Pana –JA JESTEM. Całkowicie dopuszczone było nazywać Mesjasza Synem Bożym, lecz dla arcykapłana słowa te użyte wobec Jezusa w zupełności wystarczyły, aby oskarżyć Go. Członkowie San-



hedrynu zdecydowali że winien jest śmierci (Mt 26,64-66).

### Do Piłata po wyrok śmierci

Ponieważ Sanhedryn nie miał prawa wydawania wyroków śmierci, musiał udać się do rzymskiego wymiaru sprawiedliwości przedstawiając przekonywujące dowody aby skazać na śmierć. Wszyscy więc wysilali się by przekonać podburzając tłum, aby przekonać Piłata, bowiem jego zgoda będzie miała decydujące znaczenie. Piłat uznał, że ma do czynienia z jakimś wieszczem który jednak w żaden sposób nie jest groźny dla Rzymu. Obawiając się jednak wzburzonego tłumy, aby upewnić się co do swojej opinii, odsła Jezusa do osoby kompetentnej znającej tutejsze obyczaje. Był to Herod, tetrarcha Galilei. Tam jednak Jezus nie udzielił odpowiedzi na żadne jego pytania i nie zaspokoił jego ciekawości, na tematy jakie słyszał Herod o Proroku z Nazaretu. Poznęcawszy się ze swoimi żołnierzami nad Jezusem odesłał Go do Piłata.

Ten próbując uniknąć wzięcia na siebie odpowiedzialności wyroku śmierci na niewinnym człowieku, karze go wychłostać. Jezus zostaje odprowadzony do aresztu gdzie zostaje ubiczowany, nakładają Mu koronę wykonaną z ciernia, bijąc i plując w twarz naśmiewają się z *Króla żydowskiego*. Piłat sądził że na tej karze będzie można poprzestać. Jednak kiedy pokazał na wypożyczonego Jezusa, lud zaczął jeszcze bardziej przeraźliwie krzyknąć *Ukrzyżuj Go, Krew Jego na nas i na dzieci nasze* (Mt 27,25).

### Golgota

Z pałacu Piłata do miejsca ukrzyżowania dzieliło ok. pięćset metrów. Pochód prowadził przez bramę Efraima poza miasto na Golgotę, co oznacza z hebrajskiego Miejsce Czaszki. Na wzgórzu, które wznosi się na wysokość około czterech metrów podano skazańcom napój otępiający, ale Jezus nie przyjął go, chciał znieść wszystko w pełni świadomy. Ukrzyżowanie w ówczesnych czasach było uważane nie tylko za najbardziej haniebną śmierć, lecz była to najbardziej nieludzka kaźń dla człowieka jaką wymyśliła starożytna ludzkość. Podczas ukrzyżowania cierpienie fizyczne zespalało się z moralnym upokorzeniem. Z dala kaźni przypatrywała się grupa galilejskich kobiet. Były to Maria Magdalena, Maria żona Kleofasa, Salome i inne. Była także wśród nich Matka Jezusa ze swoją siostrą. Ich ból i rozpacz nie miały granic. Żołnierze czynią swoją powinność. Zrównują trzy belki u stóp trzech wkopanych słupów. Ból jest nie do zniesienia, gorszy niż ogień. Żołnierze wiedzą też, że gwóźdź źle wbity, w niewłaściwe miejsce, nie trzyma, rozerwał by dłoń, a ciało by spadło. Kilku żołnierzy unosi belkę i przytwierdza do pala na wysokości około dwóch metrów jak to przepowiedział Chrystus *został wywyższony nad ziemię* (J 12,32). O trzeciej po południu chmury zaczęły gęstnieć, zrobiło się ciemno. Mesjasz szedł na spotkanie ze złem świata otulającym Go teraz jak czarna zasłona. Chrystus zstępował do otchłani piekła przygotowanego ręką ludzką. Wtedy to dał

się słyszeć głos *Eloi, Eloi, Lema sabachthani? Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścić* (Mk 15, 34-35). Wiedział że śmierć jest tuż obok, więc znowu zaczął się modlić „Ojcze w Twoje ręce powierzam Mojego ducha” (Łk 23,46) Głowa Jezusa opadła Mu na piersi. Serce przestało bić. Nie żył. Syn Człowieczy wypił swój kielich do dna. W tym czasie groźne zjawiska przyrody zaczęły działać na wszystkich w sposób przeraźliwy. Ludzie w popłochu zaczęli uciekać do miasta. Niektórzy bili się w piersi czując, że stała się rzecz straszna. Wśród całego zamieszania na tle posępnego nieba unosiły się kontury trzech krzyży. Były one nie tylko symbolem okrucieństwa i złości ludzkiej. Odtąd straszliwe narzędzie kaźni stanie się symbolem odkupienia. Symbolem miłości Boga do całego rodzaju ludzkiego.

### Chrystus Zmartwychwstał

Wiele rzeczy niepojętych kryje się w kartach historii, ale można śmiało powiedzieć że jedną z najbardziej nieprawdopodobnych jest życie Jezusa z Nazaretu i wielka tajemnica która to życie uwieńczyła. Można śmiało stwierdzić, że tajemnica ta wykracza poza jakiegokolwiek ramy ludzkiej wyobraźni. Mimo, że nikt momentu Zmartwychwstania Chrystusa nie widział, mamy wystarczająco dowodów aby całkowicie zaufać słowom Tego który zniszczył bramy piekieł i dał możliwość powrotu do utraconego Królestwa Niebieskiego. Kościół, który zaczyna się rodzić, stawia nieśmiało pierwsze kroki za chwilę rozpada się jak kryształ, pęka niczym bańka mydlana, przechodzi radykalne metamorfozy. Na przemian z radosnym uniesieniem występuje rozpacz i poczucie beznadziejności. Ci, którzy dopiero co opuścili i wyrzekli się Chrystusa, śmiało głoszą zwycięstwo Syna Bożego. Zwycięstwo Życia nad śmiercią. Zmartwychwstanie oznacza realną obecność Chrystusa pośród wiernych.

Stulecia, które minęły od paschalnego ranka w Judei to zaledwie prolog do Bosko – ludzkiej pełni Kościoła, początek tego co zawiera obietnica Chrystusa.

Często się mówi, że śmierć Chrystusa była wydarzeniem którego ówczesny świat prawie w ogóle nie zauważył. Nawet w samej Jerozolimie ukrzyżowanie Jezusa z Nazaretu minęło prawie bez echa. Wypełnione pielgrzymami miasto żyło własnym życiem. Za panowania Piłata ludzie przyzwyczaili się już do licznych egzekucji. Dziś często możemy zauważyć coraz bardziej podobną sytuację w otaczającym nas świecie. Dla wielu wydarzenie to przechodzi bez echa. Jest to kolejne święto przed którym człowiek staje się bardziej zabiegany, z powodu natłoku spraw które ma wykonać przed dniami wolnymi od pracy. Jednak to od nas samych zależy, po jakiej stronie się znajdziemy, jak poważnie potraktujemy słowa Chrystusa które pozostawił nam abyśmy Mu uwierzyli. Nie jest to takie oczywiste i proste w dzisiejszych czasach, dlatego pamiętajmy, iż *blągostawieni, którzy nie widzieli a uwierzyli* (J20, 29) .

## CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ! WIERZĘ! ZARADŹ MEMU NIEDOWIARSTWU, PANIE!

JAN GAJUR

Chrystus zmartwychwstał! Naprawdę zmartwychwstał!

W dni Paschy powtarzamy te słowa po trzykroć, po wielokroć. Powiadamy, Pascha to nie jest zwyczajne święto. Paschę postrzegamy jako uroczystość innej kategorii – kategorii ponad-świętecznej. Pascha to święto święt.

Co świętujemy w te dni? Pytanie zda się należeć do tych z rzędu retorycznych. A jednak warto je zadać właśnie w tym czasie. W co tak naprawdę wierzę? I czy wierzę na pewno? Zatem, czy wierzę w zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa? I – jak wierzę? Może tylko mówię, że wierzę. Dlaczego? Bo tak wygodniej. Bo nic innego nie przychodzi mi do głowy. Wierzę – z przyzwyczajenia.

Przyzwyczajenie to suma wielości powtarzanych słów i postaw. Ilość wszak nie przechodzi w jakość. Jedni mówią, że nie ma większego wroga od przyzwyczajenia; inni zaś, że przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka. Przyzwyczajenie może być rodzajem lenistwa. Zawsze gdy dostrzegam drogę lepszą, to i tak podążam zwykle po tej, do której przywykłem. Rzecz jasna, mogą też być przyzwyczajenia dobre, ale uwaga! – tu może wkraść się rutyna.

W dni paschalne, podczas Boskiej Liturgii chóralne *Wieruju* – deklaracja wiary *wo woskriesszaho w trietij dień, po Pisanijem* – brzmi jakos donośniej. Ale czy bardziej prawdziwie? Wierzący – czy tylko przyzwyczajony? – wykrzykuję wraz z innymi: *Woistinu woskresie!* Jak to sprawdzić – nie zmartwychwstanie, rzecz jasna, ale jakoś mego przekonania? To jest pytanie! Jest też odpowiedź.

Kiedy Jezus przebywał na ziemi miały miejsce liczne uzdrowienia. Zawsze skuteczne. Nie były one skutkiem jakiejś magii, lecz wyłącznie wiary; wiary niekoniecznie chorego, wystarczała wiara uzdrawiającego. W pewnym momencie Jezus uznał, że Jego uczniowie mieli już wiarę na tyle dojrzałą i *skuteczną*, że mógł ich wysłać w teren, samych. Oni więc poszli;



wzywali do nawrócenia, wyrzucali złe duchy, chorych namaszczali olejem i uzdrawiali.

Atoli zdarzyło się, że pewnego razu nie *dali rady*. Było to tuż po Przemienieniu naszego Pana na górze Tabor. Gdy Piotr, Jan i Jakub schodzili pełni wrażeń z góry, *ujrzeli wielki tłum* na dole, który zgromadził się wokół pozostałych uczniów Jezusa. Trwała zażarta dyskusja. Kiedy dyskutujący zauważyli Jezusa, z entuzjazmem podbiegli do Niego witając Go z nieskrywaną radością. Jezus zapytał ich, o czym rozprawiają z Jego uczniami. Jeden z tłumu – a był to ojciec nieszczęśliwego chłopaka, który miał ducha niemego, a który to duch chwycił go i rzucał, tak że nieszczęśnik pieniał się, zgrzytał zębami i drętwiał – tenże właśnie ojciec wystąpił naprzód i zdawał się skarżyć na apostołów: *Powiedziałem Twoim uczniom, żeby go wyrzucili, ale nie mogli*. Pan skwitował całe zajście krótkim stwierdzeniem, skierowanym do uczniów: *Plemię niewierne!* I przyprowadzono chłopca do Jezusa. Ojciec szczegółowo opowiedział o przypadłości swego syna, prosząc: *Jeśli możesz co, zlituj się nad nami i pomóż nam?* Jak to? – *Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy*. Zebrani przysłuchiwali się uważnie. Dotąd wiedzieli, że wszystko możliwe jest jedynie dla Boga, a teraz usłyszeli, że wszystko możliwe jest

również dla każdego, kto wierzy. Niebysza!

Ojciec chłopca natychmiast wykrzyknął: *Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu!*

Pascha to dobra *okazja*, by przed Zmartwychwstałym wykrzyknąć z determinacją tamte słowa: *Wierzę w zmartwychwstanie i w moje życie wieczne. Zaradz memu niedowiarstwu, Panie!* Bo jakaż jest ta moja wiara? Jak mogę ją sprawdzić?

Ewangelista Marek podaje prosty sposób, ale któż z nas odważy się go zastosować?

*Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię Moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie (Mk 16, 17-18).*

Czy moja wiara jest aż taka?

Jestem w stanie jedynie zadeklarować, owszem – po trzykroć: *Christos woskresie! Christos woskresie! Christos woskresie!* Ale i na to zdecydowane wyznanie, gdzieś z wnętrza jestestwa dobiega echo z Hamleta: *Słowa, słowa, słowa.* Bo cóż jest łatwiej: powiedzieć – *Chrystus zmartwychwstał,*

czy wyprowadzić z grobu Łazarza?; powiedzieć: *Naprawdę zmartwychwstał*, czy uzdrowić chorego albo wziąć w ręce jadownego węża?

Czy jestem w stanie poddać się takiej próbie wiary?

Muszę zatem oszczędzać słowa i świadczyć o zmartwychwstaniu własnym życiem; prosić Boga jak ów człowiek z Ewangelii: *Panie, zaradz memu niedowiarstwu.* Bo przecież przynajmniej, nie mam wiary nawet tak małej jak ziarnko gorczycy; góra nie rzuci się w morze, gdy jej rozkażę, a cóż dopiero, żebym zmartwychwstał... Dla Boga jednak nie ma nic niemożliwego, mimo *niedoboru* mojej wiary wskrzesi mnie w Dzień Ostatni.

Trzeba ważyć słowa. Uważać na miejsca i formę deklaracji wiary, aby się nie okazało, że stoję przed ikonostasem jak faryzeusz. Nie każdy przecież, kto mówi: *Panie, Panie...* częściej ten, co milczy i bierze swój krzyż i idzie za Panem – ten właśnie zmierza ku zmartwychwstaniu. Nie ma zmartwychwstania bez krzyża, cierpienia i śmierci.

Wiara w zmartwychwstanie Chrystusa nie jest wygodna ani beztraska. Nie chodzi w niej o słowa. Chodzi o życie.

## KONKURS

### ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W KONKURSIE!

Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej oraz kwartalnik *Istocznik* serdecznie zapraszają do wzięcia udziału w konkursie literacko-plastycznym pt.:

#### **MÓJ PATRON,**

którego celem jest rozpowszechnienie wśród dzieci i młodzieży wiedzy na temat ich niebiańskich patronów, zainspirowanie do zapoznania się z żywotami świętych oraz motywacja do zanoszenia do nich swoich modlitw.

Przedmiotem konkursu są prace plastyczne wykonane dowolną techniką i na dowolnym formacie oraz literackie: wiersze, eseje, opowiadania.

Prace będą oceniane w następujących kategoriach:

- szkoła podstawowa: klasy 0-III i IV-VI
- gimnazjum
- szkoła średnia

Organizatorzy przyznają po 3 cenne nagrody za najlepsze prace w każdej kategorii oraz wyróżnienia!

Prace należy przesać lub dostarczyć osobiście **do 15.05.2016 r.** na adres:

**PCKP w Białej Podlaskiej**  
ul. Żytnia 14  
21-500 Biała Podlaska  
z dopiskiem: **Konkurs Mój Patron**

Regulamin konkursu oraz szczegółowe informacje na stronie internetowej: [www.bmplublin.pl](http://www.bmplublin.pl)

W razie pytań prosimy o kontakt elektroniczny z Zarządem Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej – [bmplublin@wp.pl](mailto:bmplublin@wp.pl) lub telefoniczny z osobą odpowiedzialną za przebieg konkursu **Aleksandrą Filipiuk**:  
tel.: 666 590 663

## PRZYCHODZIE NA MÓJ GRÓB, A JA WAM POMOGĘ

KATARZYNA RABCZUK

## O cudach św. arcybiskupa Serafima (Sobolewa)



Sami Bułgarzy znają go jako *dziadka Serafima*, nie jako teologa, a jako *podwiznika*, obrońcę Prawosławia, któremu Bóg dał niezwykły dar czynienia cudów. Zarówno młodzi, jak i starzy przychodzą codziennie pokłonić się jego relikwiom w krypcie cerkwi p.w. św. Mikołaja Cudotwórcy w Sofii. Młodzi z prośbą o dobrą ocenę na egzaminie, chorzy na raka – z prośbą o uleczenie, cierpiący – z nadzieją na poprawę swego losu, każdy ze swoją niemocą, bólem i łzami. O swych problemach piszą w listach, które wrzucają do specjalnej skrzyneczki w krypcie. Każdego dnia grób władcy Serafima odwiedzają tysiące ludzi. Przyjeżdżają z najdalszych zakątków Bułgarii, ale i nie tylko. Doznają uzdrowienia ciała i duszy. Kto raz odwiedzi *dziadka Serafima* i dozna ukojenia przykładając się do jego grobu, zapagnie tam powrócić...

Duchowieństwo sofijskiej cerkwi zebrало wiele świadectw cudów, które miały miejsce po uprzedniej modlitwie do władcy Serafima. Poniżej prezentujemy tylko niektóre.

**Uzdrowienie z raka piersi**

**Opowiada o. N.N., duchowny ze wsi Tetowa, położonego niedaleko miasta Ruse:**

*W sierpniu 1984 r. moja żona, matuszka Marina, zauważyła opuchliznę w lewej piersi. Po pierwszym badaniu w naszej wsi lekarz wystął ją do Ruse, gdzie zrobiono jej kolejne niezbędne badania. Rezultaty biopsji wykazały raka piersi. Z ciężkim sercem pojechalismy do Sofii na wizytę u prof. K. i doktora D., którego chorzy nazywali „Złoty nóż”. Zwrócili nam uwagę, że przyjechalismy do nich bardzo późno i wyznaczili datę operacji. Kiedy chorzy zobaczyli nas na oddziale, zaczęli mówić: „Jeśli duchowny przyprowadził do nas swoją żonę, to znaczy, że Boga nie ma.”*

*Po wizycie u lekarzy w Sofii długo spacerowalismy po mieście. Wiedzieliśmy, że teraz została nam już tylko nadzieja na cud. Pomodliliśmy się w soborze św. Aleksandra Newskiego i nie pamiętam jak, ale nagle znaleźliśmy się niedaleko rosyjskiej cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy. Jeszcze za czasów semi-*

*narium bardzo dużo słyszałem o cudach arcybiskupa Serafima i wiedziałem, że mówił on swoim duchowym dzieciom: „Przychodźcie na mój grób, a ja Wam pomogę”.*

*Przy grobie władcy zapaliliśmy świece i długo się modliliśmy. Położyłem na grób karteczkę: „Władcyko, zmiłuj się nad matuszką Mariną i pomóż jej”. Potem wziąłem olejek z łampadki nad grobem władcy i pomazałem matuszce czoło i chore miejsce.*

*Szybko wyznaczono termin operacji. W tym dniu miały się odbyć łącznie trzy operacje młodych kobiet. Matuszkę Marinę operowano jako pierwszą. Materiał z opuchlizny od razu wysłali do zbadania. I oto stał się cud! Wyniki badań pokazały, że nie ma żadnych śladów choroby. Następnie operowano dwie inne kobiety. I u nich również nie wykryto raka. Zdumieniu lekarzy nie było końca: „Jak to możliwe? Przecież to prawdziwy cud!” Radośnie wykrzykiwano: *Bóg jest! Bóg jest!* Naprawdę Bóg jest! Jest, dzięki Bogu, i władcy Serafim, który usłyszał nasze modlitwy i nam pomógł. I oto już 9 lat moja droga matuszka żyje i jest zdrowa!*

**Pomoc w zdaniu egzaminów**

**Opowiada A.G., studentka z Sofii:**





Wielokrotnie zwracałam się z prośbą o pomoc do władcyki Serafima i często chodziłam pomodlić się nad jego grobem. Jestem studentką Sofijskiego Uniwersytetu św. Klemensa z Ochrydy. Dzięki Bogu i pomocy władcyki Serafima do tej pory zawsze zdawałam pomyślnie wszystkie egzaminy.

Pierwsze dwa egzaminy w letniej sesji 1993 r. z przedmiotu „Analiza. II część” i „Równania różnicowe” były bardzo ważne. Uważa się je nawet za najbardziej trudne na przestrzeni całej nauki. Przygotowywałam się do nich pilnie, ale strach wcale się nie umniejszał, a przeciwnie – był coraz większy. Każdego wieczoru gorliwie modliłam się do Boga z prośbą o pomoc.

Na grób władcyki przychodziłam bardzo często. I stał się cud: nie zważając na mój niepokój, dzięki wstawiennictwu władcyki Serafima otrzymałam cudowną pomoc. Na każde pytanie profesora w mojej głowie od razu „pojawiała się” prawidłowa odpowiedź. Jak gdyby ktoś podpowiadał mi to, co powinnam w danym momencie powiedzieć. Słyszac pytania zadawane innym studentom rozumiałam, że na wiele z nich nie potrafiłabym odpowiedzieć. Ale po kilku minutach, kiedy te same pytania zadawano mi, od razu bezbłędnie na nie odpowiadałam. Ten fakt bardzo mną wstrząsnął i zrozumiałam, skąd „pojawiała się” ta wiedza. Dzięki cudownej pomocy władcyki Serafima otrzymałam na tych dwóch egzaminach oceny: 5 i 6, przy czym moja 6 była jedyną spośród ocen zdających egzamin licznych utalentowanych i pilnych studentów, którzy byli zdolniejsi ode mnie. Dziękuję Bogu i władcyce Serafimowi za tę pomoc, za to, że jestem już nie tylko na trzecim roku, ale i na liście najlepszych studentów.

#### Nawrócenie się

**Opowiada J.M.A. z Sofii:**

Mam w Petersburgu brata ciotecznego, który nie został w dzieciństwie ochrzczony. Gdy stał się już dorosły, cały czas odmawiał przyjęcia Chrztu Świętego, mimo że w tym czasie były już czynne cerkwie i odwołano powszechny ateizm. Nawiasem mówiąc, ateizmu w naszej rodzinie nigdy nie było, dlatego to wydawało się tym bardziej straszne, że młody człowiek odmawia chrztu. Razem z cicią – jego mamą namawiałymy go i lekko naciskaliśmy, ale to nic nie pomagało. Pew-

nego razu pomyślałam, by zwrócić się o pomoc do władcyki Serafima. Napisałam do niego list i wrzuciłam do skrzyneczki, stojącej przy jego grobie w krypcie cerkwi św. Mikołaja w Sofii. Odpowiedź „przyszła” bardzo szybko. Teraz ciężko jest mi powiedzieć dokładnie kiedy, ale wydaje mi się, że po tygodniu mój brat cioteczny został wysłany w delegację – na profesjonalną konferencję do Izraela. Przyleciał do Tel-Awivu wcześniej – w sobotę. Potem opowiadał: „wszystko co żywe jakby tam wymarło, nie było gdzie kupić nawet butelki wody mineralnej”. Na wszelki wypadek cicia dała mu numer do córki swojej najlepszej przyjaciółki – młodej, prawosławnej kobiety mieszkającej w Izraelu. Brat zdecydował, że zadzwoni. Przedstawił się i opowiedział jej swoją sytuację. Ta kobieta od razu przyjechała i zawiozła go do Jerozolimy. O tej podróży brat wspominał jak o „drugim życiu”. Coś się tam z nim stało. I prawie od razu po powrocie do Petersburga – gdzieś po tygodniu – w wieku 30 lat, przyjął Sakrament Chrztu, a na drugi dzień w sakramencie Eucharystii – Święte Dary.

#### Uzdrowienie z choroby nerek

**Opowiada N.S.A. z Michajłowgrada**

Mam 30-letniego syna C. 5-6 lat temu zachorował na nerki. W Michajłowgradzie zrobiono mu badania, które wykazały, że ma tylko jedną nerkę. Nastąpiła się w pociągu do Sofii, w drodze do Akademii Medycznej. Tam lekarze wykryli, że syn ma dwie nerki, ale jedna z nich nie jest rozwinięta, nie pracuje i chłopiec powinien być bardzo ostrożny.

W roku 1992 syn znowu zachorował. Trzeba było jechać do Sofii na leczenie. W międzyczasie w jednej z gazet przeczytałam, że wielu otrzymuje pomoc dzięki modlitwie nad grobem władcyki Serafima. Dlatego też namówiłam syna, by wejść do rosyjskiej cerkwi (św. Mikołaja), napisać list do władcyki Serafima z prośbą o pomoc i pomodlić się o zdrowie. Syn, jeszcze przed pójściem do szpitala, udał się do władcyki, by w modlitwie poprosić o uzdrowienie. Ku wielkiemu swojemu zdziwieniu od razu poczuł się lepiej. A gdy lekarze zaczęli przeprowadzać badania, ustalili, że jest całkiem zdrowy. Syn odpowiedział im na to, iż z wcześniejszych badań wynikało, że jedna jego nerka nie pracuje. Gdy lekarze podłączyli aparaturę, oka-

zało się, że obie nerki są zdrowe. W swoim liście do władzy Serafima syn wspomniął jeszcze o innych prośbach. Po miesiącu wszystkie te prośby, ku wielkiej jego radości, zostały spełnione.

Trzeciego lutego br., na posiedzeniu Świętego Soboru biskupów Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej w Soborze Chrystusa Zbawiciela w Moskwie, jednomyślnie ogłoszono arcy-

biskupa Serafima (Sobolewa) świętym. Pierwsze uroczystości ku czci św. Serafima miały miejsce 26 lutego, w rocznicę jego śmierci, w stolicy Bułgarii – Sofii i były celebrowane zarówno przed hierarchów bułgarskich, jak i rosyjskich. Św. Serafim uważany jest bowiem za świętego obydwu Cerkwi – urodzony na terenie Rosji (w Riazaniu), działał, nauczał i niósł postugę kptańską na terenie Bułgarii. Mnisze imię Serafim otrzymał na cześć św. Serafima Sarowskiego.

## MŁODZIEŻ W CERKWI

### MARTYNA DUDKO LAUREATKĄ OGÓLNOPOLSKIEJ OLIMPIADY PRAWOSŁAWNEJ WIEDZY RELIGIJNEJ

REDAKCJA



Martyna Dudko aktywnie włącza się w życie parafialne i bractwa młodzieżowego obejmującego dwie parafie: Tarnogród i Biłgoraj, chętnie uczestniczy w pielgrzymkach organizowanych przez BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej i innych inicjatywach oraz śpiewa w chórach: parafialnym i diecezjalnym BMP. Uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. ONZ w Biłgoraju. Nasza bractwowniczka, pokonując ponad czterdziestu uczestników z całej Polski i osiągając najlepszy wynik, została laureatką Ogólnopolskiej Olimpiady Prawosławnej Wiedzy Religijnej. Tematem tegorocznej olimpiady był Sobór Wszecprawosławny, który odbędzie się w czerwcu br. na Krecie. Olimpiada posiada akredytację Ministra Edukacji Narodowej, a jej organizatorem jest Katedra Teologii

Opiekunem Martyny jest o. Korneliusz Wilkiel, proboszcz parafii prawosławnej w Biłgoraju. Pierwszy etap olimpiady odbył się w biłgorajskim liceum i miał formę pisemną – należało napisać pracę na jeden z trzech zaproponowanych tematów. Do drugiego etapu, który miał już formę testu, dostały się 22 osoby. Trzeci etap – dwudniowy – odbył się pod koniec lutego br. A co mówi sama laureatka?

- Gdy dowiedziałam się o olimpiadzie, długo wahałam się, czy wziąć w niej udział, gdyż mam dużo obowiązków. Jednak po namysłach zdecydowałam, że nie mam nic do stracenia i mogę spróbować. Kilka dni po drugim etapie dowiedziałam się, że z dwudziestu dwóch osób odpadło aż dziesięć, a ja pod względem wyników zajęłam 3. miejsce. Radość była ogromna. Podczas trzeciego etapu – pierwszego dnia napisaliśmy test, w

którym uzyskałam największą ilość punktów, natomiast następnego dnia wypowiedzieliśmy się ustnie przed komisją. O dziwo, nie stresowałam się i rozmowa przebiegła bardzo przyjemnie. Losowaliśmy trzy pytania dotyczące kontekstu historycznego i bieżących przygotowań do planowanego Soboru Wszechprawosławnego.

Po ogłoszeniu wyników nie mogłam uwierzyć, że wygrałam. Nie spodziewałam się tego, więc wygrana była dla mnie ogromnym zaskoczeniem, ale z Bożą pomocą się udało. Olimpiada była dla mnie możliwością sprawdzenia swoich sił. Dzięki niej miałam okazję po raz pierwszy być w Białymstoku. Udział w olimpiadzie z pewnością zapamiętam do końca życia, gdyż mogłam poznać bardzo dużo wspaniałych osób. Dziękuję o. Korneliuszowi za solidne przygotowanie i wsparcie – dzieli się swoimi wrażeniami laureatka olimpiady.

Na Soborze Wszechprawosławnym omawianych będzie 10 zagadnień, wśród nich m.in.: sprawy diaspory prawosław-

nej i ustalenia jurysdykcji nad nią, określenie i ustalanie zasad udzielania autokefalii, ustanowienie wspólnego kalendarza świąt kościelnych, post, stosunki z innymi wyznaniami, ekumenizm oraz wkład prawosławia do chrześcijańskiej wizji pokoju, braterstwa i wolności. Istotne znaczenie będą miały także sprawy ekologiczne.

Nagrodą w olimpiadzie był m.in. indeks Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie oraz wstęp na kierunki humanistyczne Uniwersytetu w Białymstoku. W imieniu całego Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej oraz Redakcji kwartalnika *Istocznik* serdecznie gratulujemy Martynie i życzymy dalszych sukcesów!

## BIEŻENSTWO

### KONSEKWENCJE BIEŻENSTWA DLA WSPÓLNOT MONASTYCZNYCH I PARAFIALNYCH na terenie obecnej diecezji lubelsko-chełmskiej. CZ. 2

KS. WIESŁAW SKIEPKO



#### Żeński Monaster Opieki Matki Bożej w Turkowicach

Nie wiadomo, kiedy na terenie dzisiejszej wsi Turkowice została założona pierwsza wspólnota monastyczna. Według legendy książę Władysław Opolczyk, wywożąc obecną Częstochowską Ikonę Matki Bożej z Bełzu na Jasną Górę, zatrzymał się w okolicach Turkowic, by odpocząć. Gdy chciał odjechać, konie nie mogły pociągnąć wozu, na którym znajdował się cudowny obraz. Dopiero po zdwojeniu wysiłków

orszak opuścił miejsce postoju. Natomiast tam, gdzie stał wóz, pojawiło się światło, a w jego tle wyraźna była twarz Marii. Przeniosła się ona samoistnie na płótno, tworząc, uznaną za cudowną, Turkowicką Ikonę Matki Bożej.

W 1903 r. w Turkowicach została założona filia monasteru św. Antoniego w Radechnicy. Jej przełożoną została mniszka Maria (Gorczakowa), która zorganizowała nową wspólnotę według modelu znanego jej z Leśnej. Sio-

stry prowadziły aptekę, szpital, szkołę pszczelarską i gospodarstwa wiejskie, sierociniec, zaś od 1910 r. – także seminarium nauczycielskie. W momencie przyjazdu mniszek na miejscu działała jedynie drewniana cerkiew. Na potrzeby monasteru powstał pięciokopułowy sobór oraz zespół sześciu obiektów mieszkalno-użytkowych (pięć drewnianych, jeden murowany z cerkwią świętych Sergiusza i Hermana z Wałaamu). Główna świątynia w zespole budynków była drewniana.

W przededniu I wojny światowej wspólnota liczyła 80 siostr. W 1915 r. mniszki z Turkowic wyjechały w głąb Rosji razem z przechowywaną w monasterze cudowną ikoną. Czasowo przebywały w monasterze świętych Marty i Marii w Moskwie. Tylko cztery mniszki z pierwotnej wspólnoty zdecydowały się na powrót do Turkowic po zakończeniu działań wojennych. Towarzyszył im ks. Andrzej Bojczuk. Porzucone zabudowania monasterskie zostały jednak przejęte przez państwo polskie i przekazane katolickiemu zgromadzeniu siostr służebniczek, które zorganizowały w nich sierociniec, szkołę i dom opieki. W związku z tym próba reaktywacji klasztoru prawosławnego, podjęta w 1919 r. przez siostry, które wróciły z *bieżeństwa*, była niemożliwa. Mniszki zamieszkały w prywatnym domu na terenie wsi, następnie w Sahryniu – do swojego domu zaprosił je gospodarz, p. Kowalczuk. Polska policja oskarżyła je o działalność antypolską, a władze lokalne niepokoił również fakt, że ks. Bojczuk bez ich zgody prowadzi działalność duszpasterską. Ostatecznie również i ta część dawnej wspólnoty uległa rozproszeniu – mniszki zamieszkały w różnych klasztorach. Monaster został reaktywowany dekretem Jego Ekscelencji Arcybiskupa Abła w 2008 roku.

### Żeński Monaster

#### św. Antoniego Pieczerskiego w Radecznicy

Monaster w Radecznicy został zorganizowany w opustoszałych budynkach należących wcześniej do klasztoru katolickiego ojców bernardynów, a następnie do męskiego klasztoru prawosławnego, który był małą wspólnotą mniszą – w 1899 r. przebywało w niej zaledwie pięciu mnichów. Dlatego też został on przemianowany na klasztor żeński. Warto zaznaczyć, iż w latach 1891–1897 przełożonym klasztoru był hieromnich Krzysztof (Sakowicz), autor licznych pieśni paraliturgicznych – m.in. *Krestnoj Piesni*, wykonywanej do tej pory w wielu świątyniach Cerkwi prawosławnej, m.in. na terenach Białostoczczyzny.

Postanowieniem biskupa lubelskiego Hermana przełożoną monasteru została mniszka Anastazja (Gromieka), dotychczasowa siostra monasteru w Leśnej. Stosunkowo szybko monaster rozrastał się licząc początkowo 20 siostr, a w 1914 r., w przededniu ewakuacji – już 127 siostr i 36 *postusznic*.

W związku ze wzrostem liczby mniszek Synod podejmuje w 1902 r. decyzję o podniesieniu żeńskiego klasztoru w

Radecznicy do rangi monasteru I klasy. Siostronom zapewniono stałą opiekę trzech przebiterów, diakona oraz psalmisty, a od 1914 r. dodatkowy etat przebitera i diakona. W Radecznicy mniszki prowadziły szeroki zakres działalności gospodarczej. Do momentu ewakuacji wspólnoty w monasterze funkcjonowała tkalnia, pracownia pisania ikon, wytłaczarnia oleju oraz zakład, w którym wykonywano ikonostasy do świątyń. W latach 1899–1911 w Radecznicy funkcjonował także przymonasterski szpital, posiadający 15 miejsc, w którym biednych chorych leczono bezpłatnie. Przy szpitalu działało ambulatorium i apteka, gdzie świadczone pomoc miejscowej ludności bez względu na wyznanie.

Po wybuchu I wojny światowej siostry z Radecznicy zostały ewakuowane do Chełma, a tylko cztery z nich pozostały jeszcze na miejscu i prowadziły szpital dla ofiar działań wojennych. Ostatecznie w sierpniu 1915 r. wszystkie mniszki z Radecznicy ewakuowano. Trafiły one najprawdopodobniej do Odessy i na temat ich losów niestety nie ma więcej informacji. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę władze zwróciły zabudowania Kościołowi katolickiemu, a w części dawnych budynków monasterskich powstał szpital. Na terenie klasztoru pozostał prawosławny cmentarz z grobami prawosławnych mniszek oraz wspomnianego już hieromnicha Krzysztofa.

### Żeński Monaster

#### Wszechmiłującego Zbawiciela w Wirowie

Monaster p.w. Wszechmiłującego Zbawiciela w Wirowie powstał na miejscu dawnej cerkwi prawosławnej istniejącej w tym miejscu już w XIV wieku. Na miejscu świątyni, która spłonęła na początku XIX wieku został wybudowany kościół rzymskokatolicki. Erygowano również parafię, która w 1883, decyzją władz carskich, ze względu na swoją nierentowność po samobójstwie proboszcza zostaje zamknięta. W 1894 r. zdecydowano delegować do Wirowa z monasteru w Leśnej *matuszkę* Annę (Potto) wraz z 10 *postusznicami*. Następuje dynamiczny proces rozwoju monasteru – tuż przed samym *bieżeństwem* monaster liczył już 200 mniszek, administrujących czterema szkołami, hotelem, pralnią, introligatornią, pracowniami – tkacką, krawiecką i ikonopisarską, pięcioma domami dla prawosławnego duchowieństwa, przychodnią dla 2000 chorych, sierocińcem dla 320 dzieci oraz domem starców dla 30 pensjonariuszy.

Monaster działał w dotychczasowym kształcie do 1915 r., gdy to mniszki udały się na *bieżeństwo*. Dotarły do Moskwy licząc w przyszłości na możliwość powrotu do Wirowa. Jednak w 1916 r. zabudowania klasztorne zostały rewindykowane na rzecz Kościoła katolickiego, a sama wspólnota oficjalnie skasowana, w związku z czym prawosławny klasztor w tym miejscu nie został reaktywowany. Na terenie dawnego monasteru pozostały groby – *matuszki* Anny oraz archimandryty Arkadiusza. Obecnie w byłych zabudowaniach monasterskich w Wirowie mieści się dom pomocy społecznej, a w

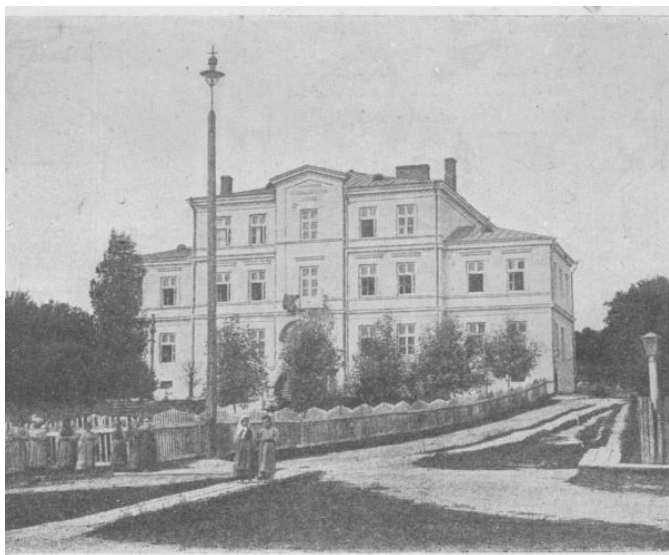




dawnej cerkwi monasterskiej p.w. św. Serafima z Sarowa znajduje się dom parafialny.

#### Prawosławne Seminarium Duchowne w Chełmie

Prawosławne Seminarium Duchowne w Chełmie zostało otwarte w roku 1875 z inicjatywy ówczesnego Arcybiskupa Chełmskiego i Warszawskiego Leoncjusza. Szkoła duchowna zajęła obiekty po uprzednim seminarium unickim. Już w roku następnym seminarium ukończył pierwszy rocznik absolwentów w liczbie 28 osób. Za prawidłowe funkcjonowanie uczelni odpowiedzialny był biskup lubelski, wikariusz diecezji chełmsko-warszawskiej.



Siedem lat po otwarciu szkoły arcybiskup Leoncjusz zdecydował o wzniesieniu nowej siedziby seminarium. Grunta pod budowę przyszłych zabudowań, o powierzchni 6,5 ha, zakupiono w 1882 r. od mieszkańców miasta Chełma. Prace budowlane zakończono we wrześniu 1890 r. W seminarium mieszkało i kształciło się 300 alumnów, którzy mieli w późniejszym okresie nieść posługę duszpasterską na terytorium ziemi Chełmszczyzny i Południowego Podlasia. Wychowankowie szkoły zamieszkiwali na trzecim piętrze budynku. Piętro drugie zajmowały sale lekcyjne i biblioteka, pierwsze zaś – aula oraz gabinet rektora. W tylnej części obiektu zlokalizowano kaplicę św. Leoncjusza.

Kształcenie w seminarium trwało wówczas 6 lat. Wskutek działań zbrojnych I wojny światowej personel wraz z duchowieństwem prawosławnym miasta udał się na *bieżeństwo* w głąb Rosji. Seminarium wznowiło swoją działalność w 1943 r., lecz nie na długo. Obecnie w zabudowaniach tych mieści się I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Czarnieckiego.

16 grudnia 1918 r. Naczelnik Państwa wydał dekret, w którym cały majątek Kościoła prawosławnego na terenie ziem polskich został oddany pod zarząd państwowy. Formalnie krok ten uzasadniano koniecznością ochrony dóbr cerkiewnych opuszczonych w trakcie I wojny światowej, w czasie *bieżeństwa*. Rzeczywiście w pierwszych latach niepodległej II Rzeczypospolitej liczne cerkwie parafialne i monasteria nie miały gospodarzy. Dekret nie stracił jednak ważności nawet w momencie, kiedy duchowieństwo i wierni prawosławni wrócili na zajmowane przed wojną tereny. Zgoda na ponowne otwarcie cerkwi i wznowienie nabożeństw była wydawana przez administrację państwową i mogła zostać nieudzielona bez szczegółowego uzasadnienia. W 1919 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nakazało opieczutowywanie nieczynnych cerkwi, deklarując podjęcie bardziej kompleksowych decyzji w sprawie świątyń prawosławnych w późniejszym czasie. W praktyce doprowadziło to do ich zamknięcia na stałe. Przeprowadzanie akcji było łatwiejsze o tyle, że po I wojnie światowej i rewolucji październikowej w Cerkwi panował chaos organizacyjny.

Wszelkimi sposobami starano się wykorzenić prawosławie z Chełmszczyzny i Południowego Podlasia, zgodnie z deklaracją wojewody lubelskiego, Stanisława Moskałewskiego, który oznajmił w 1921 r., że *po Bug kraj jest czysto polski*. W podobnym duchu wypowiadało się zresztą MW-RiOP w piśmie z 5 lutego 1924 r., deklarując, iż *w województwie lubelskim (...) należy dążyć do spolonizowania prawosławia albo wyparcia go na rzecz Kościoła rzymskokatolickiego*. Wcześniej, w 1919 r., ustalono liczbę 5 tysięcy wiernych jako normę dla stworzenia stale funkcjonującej parafii prawosławnej. Jednocześnie usuwano duchownych z zamkniętych cerkwi, by nie prowokować żądań miejscowej ludności dot. ich ponownego otwarcia.

## Z ŻYCIA DIECEZJI

Przygotowały:  
KATARZYNA DANIELUK,  
ANNA RABCZUK

**Obrona pracy doktorskiej ks. Andrzeja Konachowicza**

→ 12 stycznia br. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyła się publiczna obrona dysertacji doktorskiej ks. Andrzeja Konachowicza pt.: *Struktura organizacyjna i działalność pastoralna Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej w latach 1989-2014*. Ks. Andrzej od roku 2010 jest wikariuszem w parafii Katedralnej p.w. Przemienienia Pańskiego w Lublinie oraz referentem w Kancelarii Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Obecnie pełni również funkcje: katechety, duszpasterza akademickiego, opiekuna duchowego Bractwa Młodzieży Prawosławnej przy parafii katedralnej w Lublinie, duszpasterza-kapelana Prawosławnego Duszpasterstwa przy SOS Wiosce Dziecięcej w Kraśniku, dyrektora Lubelskiego Instytutu Kultury Prawosławnej oraz Wizytatora Religii Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. *Redakcja Istocznika składa ks. doktorowi gratulacje i życzy kolejnych sukcesów w pracy duszpastersko-naukowej!*



Zdj. 1  
Obrona pracy doktorskiej ks. Andrzeja Konachowicza

**Wieczór Kolęd Wschodniosłowiańskich w Lublinie**

→ 14 stycznia br. w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie odbył się koncert chórów prawosławnych w ramach reaktywowanego programu kulturalnego pt.: *Wieczór Kolęd Wschodniosłowiańskich w Lublinie*. Wśród zaproszonych gości swoją obecnością na koncercie zaszczylicili m.in.: arcybiskup lubelski i chełmski Abel, biskup lwowski i halicki Filaret, biskup pomocniczy lubelski Mieczysław Ciśło, wojewoda lubelski – Przemysław Czarnek, Dyrektor Generalny LUW w Lublinie – Jarosław Szymczyk, Dyrektor Okręgowy Służby Więziennej w Lublinie – płk Włodzimierz Jacek Głuch. Na początku głos zabrali przedstawiciele organizatorów: Sławomir Wyspiański – przewodniczący Koła Terenowego Bractwa Świętych Cyryla i Metodego oraz ks. dr Andrzej Konachowicz – dyrektor Lubelskiego Instytutu Kultury Prawosławnej. Kolejnym punktem wieczoru był koncert trzech zaproszonych chórów: Żeńskiego Monasteru Opieki Matki Bożej w Turkowicach, Katedry Prawosławnej Przemienienia Pańskiego w Lublinie oraz *Perfectum*, działającego przy Dziesięcinnym Monasterze w Kijowie. Na koniec uroczystego wieczoru w Centrum Kongresowym UP w Lublinie wspólnie zaśpiewano kilka kolęd.



Zdj. 2  
Wieczór Kolęd Wschodniosłowiańskich w Lublinie

**Spotkanie w Konsulacie Ukrainy w Lublinie**

→ 15 stycznia br. arcybiskup lubelski i chełmski Abel złożył



Zdj. 3  
Spotkanie w Konsulacie Ukrainy w Lublinie

wizytę w Konsulacie Generalnym Ukrainy w Lublinie. W trakcie wizyty odbyło się spotkanie z Wasylem Pawlukiem, Konsulem Generalnym Ukrainy w Lublinie. Arcybiskupowi Ablowi w czasie spotkania towarzyszył biskup lwowski i halicki Filaret, protodiakon Wadim Sztemburskij z Chełma oraz członkowie chóru *Perfectum* działającego przy Dziesięcinnym Monasterze z Kijowa. Podczas wizyty omówiono wspólne relacje międzykościelne, jakie od dłuższego czasu prowadzi diecezja lubelsko-chełmska z diecezją lwowską. Spotkanie było także okazją do przedstawienia programu artystycznego chóru z Kijowa, który był zaangażowany w szereg koncertów świątecznych na terenie diecezji lubelsko-chełmskiej.

### Wschodniosłowiańskie kolędy w Siedlcach

→ 15 stycznia br. w Siedlcach wystąpił, goszczący na terenie diecezji lubelsko-chełmskiej, zespół wokalny *Perfectum* z Kijowa. Na kolędnicze spotkanie przybył arcybiskup Abel, ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej wraz z przebywającym w Polsce władką lwowskim i halickim Filaretem. Koncert poprowadził Jerzy Horbowiec z Białej Podlaskiej. Kijowski męski zespół wokalny zaprezentował repertuar tekstów bożonarodzeniowych. Na zakończenie koncertu wystąpił proboszcz prawosławnej parafii w Siedlcach – ks. Sławomir Kochan, dziękując władkom za przybycie. Po koncercie można było nabyć płytę CD z prezentowanymi kolędami Zespołu Wokalnego *Perfectum* – przygotowaną specjalnie na występy w Polsce.

### Sandomierska wspólnota gościła chór z parafii Świętego Ducha w Białymstoku

→ W niedzielę 17 stycznia br. społeczność prawosławną w Sandomierzu odwiedził chór Parafii Prawosławnej p.w. Świętego Ducha z Białegostoku, śpiewając pod dyrygenturą Ireneusza Ławreszuk. Boską Liturgię celebrował proboszcz sandomierskiej parafii – ks. Marcin Chyl w asyście diakona Jana Tichoniuka. W gronie modlących się na nabożeństwie znalazł się Burmistrz Sandomierza – Marek Bronkowski. Z ramienia Starosty Powiatowego Stanisława Masternaka przybyli: Tomasz Huk, Przewodniczący Rady Powiatu wraz z skarbnikiem Wojciechem Wereszczyńskim oraz parafianie i sympatycy parafii.

### Koncert Kolęd i Prawosławnych Hymnów Bożego Narodzenia w Sandomierzu

→ W niedzielny wieczór 17 stycznia br. zorganizowano Koncert Kolęd i Hymnów Bożego Narodzenia w Sandomierzu w Sali Rycerskiej Zamku Królewskiego. Inspiratorem wydarzenia była Parafia Prawosławna p.w. Świętych Równych Apostołów Braci Cyryla i Metodego w Sandomierzu. Ponadto w przedsięwzięcie zaangażowały się: Urząd Miasta Sandomierz, Starostwo Powiatowe, Sandomierskie Centrum Kultury, Muzeum Okręgowe w San-



Zdj. 4

Wschodniosłowiańskie kolędy w Siedlcach



Zdj. 5

Koncert Kolęd i Prawosławnych Hymnów Bożego Narodzenia w Sandomierzu



Zdj. 6

Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich w Terespolu



Zdj. 7

Wertep w Zamościu

domierzu. Podczas koncertu swoje umiejętności wokalne zaprezentowały dwa chóry: Chór Parafii Prawosławnej p.w. Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy w Bielsku Podlaskim pod przewodnictwem Marty Zinkiewicz oraz chór ANGELOS Parafii Prawosławnej p.w. Świętego Ducha w Białymstoku pod dyrygenturą Ireneusza Ławreszuka. Na początku prowadząca – Sylwia Rybacka przywitała wszystkich zebranych, po czym zaprosiła na scenę autora wystawy Cerkwie Europy, Ryszarda Biskupa, kulturoznawcę i pasjonata fotografii obiektów sakralnych. Następnie głos zabrali: proboszcz sandomierskiej parafii, ks. Marcin Chyl oraz ks. biskup Krzysztof Nitkiewicz, ordynariusz diecezji sandomierskiej Kościoła rzymskokatolickiego. Ze słowem do zebranych zwrócił się również Burmistrz Sandomierza, Marek Bronkowski. Następnie ks. Marcin Chyl przedstawił oficjalnie przybyłych gości.

### XXI Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich w Terespolu

→ W dniach 30-31 stycznia br. z błogosławieństwa Jego Ekscelencji Arcybiskupa Abła w Terespolu odbył się XXI Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich. Koncert licznie zgromadził duchowieństwo, przedstawiciele władz samorządowych, szkół, mediów oraz mieszkańców Terespolu i okolicznych miejscowości. W tym roku do sali Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu przybyło 29 chórów z Polski i zagranicy (Białorusi i Ukrainy). Zebranych gości przywitali: proboszcz miejscowej parafii św. ap. i ew. Jana Teologa – ks. Jarosław Łoś, Dyrektor MOK – Anna Pietrusik, Burmistrz Miasta Terespol – Jacek Danieluk oraz Dyrektor Artystyczny festiwalu – Andrzej Boublej. Dwudniowy festiwal zakończył się wspólnym śpiewem kolęd. Całość imprezy prowadził Marcin Abijski. Wydarzeniu towarzyszyły: wystawa rękodzieła ludowego oraz retrospektywna wystawa fotograficzna pt.: *10 lat ORTHPHOTO*. Organizatorami XXI MFKW byli: Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Fundacja Dialog Narodów, Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu, Nadbużańskie Centrum Kultury Prawosławnej w Terespolu. Projekt *XXI Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich* dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Województwa Lubelskiego.

### Wertep w Zamościu

→ 31 stycznia br. wg nowego stylu Cerkiew liturgicznie wspomina Sobór Świętych Nowych Męczenników i Wyznawców Rosyjskich. Do ich grona zaliczony jest również św. Roman Wyznawca, którego część relikwii znajduje się w zamojskiej świątyni. Już od kilku lat parafia p.w. św. Mikołaja w Zamościu uroczycie czci pamięć tegoż świętego, nieprzypadkowo, bo chociaż zmarł na ziemi rosyjskiej, to urodził się i swoje pierwsze kroki ku świętości kierował właśnie w Zamościu. Stąd też lokalny



Zdj. 8  
Pierwsza Boska Liturgia w Mińsku Mazowieckim



Zdj. 9  
Święcenia kapłańskie w Lublinie



Zdj. 10  
Serbska delegacja w diecezji lubelsko-chełmskiej



wymiar tego święta, na które przybywają nie tylko parafianie, ale również władze, jak i studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Tego dnia studenci pod kierownictwem pani Katarzyny Kędziory przygotowują tradycyjny Wertep – przedstawienie bożonarodzeniowe. Ten podniosły dzień rozpoczęła Boska Liturgia celebrowana przez ks. Witolda Charkiewicza, proboszcza zamajskiej parafii i duszpasterza akademickiego zamajskich uczelni. Po zakończeniu nabożeństwa i adoracji relikwii św. Romana Wyznawcy wierni udali się na świąteczną agapę do świetlicy parafialnej.

#### Pierwsza Boska Liturgia w Mińsku Mazowieckim

→ Z błogosławieństwa Jego Ekscelencji Arcybiskupa Abła 14 lutego br., w Niedzielę o Zacheuszu, sprawowano pierwszą od ponad 100 lat Boską Liturgię w Mińsku Mazowieckim. Nabożeństwo sprawował proboszcz lubelskiej, katedralnej parafii – ks. mitrat Andrzej Łoś. Po zakończonej Boskiej Liturgii wierni spotkali się z duchowieństwem w sali parafialnej braci mariawitów. Zapoczątkowane nabożeństwa w Mińsku Mazowieckim będą na razie sprawowane w Kościele Starokatolickim Mariawitów p.w. Narodzenia NMP. Więcej o tym wydarzeniu na str. 24.

#### Święcenia kapłańskie w Lublinie

→ W Niedzielę o Celniku i Faryzeuszu w lubelskiej Katedrze Przemienienia Pańskiego arcybiskup Abel udzielił święceń kapłańskich diakonowi Gabrielowi Białomyzemu, który będzie niósł posługę kapłańską w Mińsku Mazowieckim, punkcie katechetycznym przy parafii prawosławnej w Siedlcach. Po nabożeństwie arcybiskup Abel pozdrowił nowego kapłana, podkreślając specyfikę posługi na terenie diecezji lubelsko-chełmskiej. W niedzielnej uroczystości udział wzięli również: ks. Rościszta Białomyzy, ojciec nowego kapłana oraz przedstawiciele Cerkwi z Rumunii: archimandryta Dumitru Cobzaru, pełniący służbę w metropolii Cluj Napoca, wraz z towarzyszącymi mu osobami. Po zakończonej Boskiej Liturgii arcybiskup Abel odznaczył Orderem Świętej Równiej Apostołów Marii Magdaleny III stopnia archimandrytę Dumitru Cobzaru za wieloletnią współpracę z diecezją lubelsko-chełmską.

#### Serbska delegacja w diecezji lubelsko-chełmskiej

→ Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska od wielu lat współpracuje z wieloma diecezjami Patriarchatu Serbskiego. 28 lutego br. w lubelskiej Katedrze Przemienienia Pańskiego gościła grupa Serbów, której przewodniczył archimandryta Stefan Sarić – ojciec duchowny żeńskiego monasteru Rajinovac. Po zakończeniu Boskiej Liturgii arcybiskup Abel powitał gości i w imieniu Świętego Soboru Biskupów PAKP uhonorował Orderami Świętej Równiej Apostołów Marii Magdaleny III stopnia archimandrytę Stefana oraz towarzyszące mu osoby.



Następnie, z inicjatywy lubelskiego Koła Bractwa Świętych Cyryla i Metodego, goście z Serbii na czele z o. Stefanem spotkali się z parafianami, przybliżając im obecną sytuację prawosławnych w Serbii.

#### Śpiew Chóru Żeńskiego Monasteru w Turkowicach na Słowacji

→ W 1100. rocznicę śmierci św. Klimenta Ohrydzkiego, który był uczniem świętych Cyryla i Metodego, w cerkwi w Osadné na Słowacji odsłużono i dokonano nagrań radiowych *wieczerni* i Boskiej Liturgii, śpiewanych w stylu bizantyjskim przez Chór Żeńskiego Monasteru Opieki Matki Bożej w Turkowicach. Krótki reportaż filmowy, dokumentujący pobyt w Osadné siostr z Turkowic został wyemitowany w słowackiej telewizji 8 marca 2016 r.

#### Niedziela Triumfu Prawosławia w lubelskiej katedrze

→ W Niedzielę Triumfu Prawosławia Liturgii Św. Bazylego Wielkiego w lubelskiej katedrze przewodniczył arcybiskup Abel w asyście miejscowego duchowieństwa. Władysław Abel zwrócił się do wiernych w homilii, podkreślając potrzebę budowy swojej świadomości prawosławnej, zachowywania tradycji, duchowości i kultury prawosławia. Po zakończonej nabożeństwie sprawowano *molebnię* w intencji Cerkwi Prawosławnej. Następnie ogłoszono wyniki wyborów do Rady Parafialnej. Na kolejną kadencję zostali wybrani: Andrzej Bojko – starosta, Olga Filozof – zastępca starosty, Władysław Panasiuk – skarbnik. Wybrano również Komisję Rewizyjną w składzie: Aleksander Kowalski, Ludmiła Kędziarska i Konstanty Frączek. W imieniu Świętego Soboru Biskupów PAKP arcybiskup Abel odznaczył Orderami Świętej Równiej Apostołów Marii Magdaleny III stopnia Olgę Filozof i Władysława Panasiuka za wieloletnią pracę w zespole Rady Parafialnej i zaangażowanie w życie parafii.

#### Rekolekcje wielkopostne duchowieństwa

→ Jak co roku w okresie Wielkiego Postu duchowieństwo diecezji lubelsko-chełmskiej uczestniczy w wielkopostnych rekolekcjach, podczas których duchowni przystępują do sakramentów Spowiedzi i Eucharystii. Po wspólnej modlitwie i obiedzie jest czas na przemyślenia, uwagi oraz referat. W tym roku *gowienia* dla duchownych odbywały się w każdym dekanacie.

## NAJMILEJ WSPOMINAM LATA, KTÓRE SPĘDZIŁEM W KODEŃSKIEJ PARAFII

Przygotowały:  
ANNA RABCZUK,  
KATARZYNA DANIELUK

### rozmowa z ks. mitratem Aleksym Subotko

Ks. mitrat Aleksy Subotko urodził się 2 lutego 1938 r. w miejscowości Jaryłówka k. Bobrownik w rodzinie Włodzimierza i Anastazji. 21 stycznia 1961 r. w Terespolu wstąpił w związek małżeński z Eugenią Szpyruk (Ks. Andrzej Konachowicz, *Hierarchia i kler Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej 1989-2014*, s. 135). Dziś jest spowiednikiem diecezjalnym duchowieństwa diecezji lubelsko-chełmskiej i rezydentem terespolskiej parafii p.w. św. ap. i ew. Jana Teologa. Mieszka w Białej Podlaskiej. Swoją posługę kapłańską niósł m.in. w Kodniu, Kopytowie, Terespolu, chętnie odwiedzając swych parafian i służąc im pomocą. Za wieloletnią służbę dla dobra Cerkwi był wielokrotnie nagradzany, w tym mitrą (2004) oraz Orderem św. Równej Apostołów Marii Magdaleny II st. (2004) i II st. z ozdobami (2014), (tamże, s. 136.).

**- Otcze, jak to się stało, że postanowiliście pójść do seminarium? Ktoś Wam pomógł w tej decyzji?**

*- Do 11. roku życia w cerkwi prawie nie byłem. To były trudne czasy i nie miałem możliwości uczestniczenia w nabożeństwach. To, że trafiłem do seminarium zawdzięczam metropolicie Bazylemu. Gościł on często nauczycieli i profesorów z seminarium. Mogłem się wtedy dowiedzieć jak to wszystko wygląda i postanowiłem wybrać właśnie tę drogę. (Późniejszy metropolita Bazyli był m.in. proboszczem parafii w Jałówce, nieopodal Bobrownik, rodzinnej miejscowości ks. Aleksego – przyp. red.). Naukę w warszawskim seminarium rozpocząłem w 1954 roku, od razu po szkole podstawowej. W tamtym czasie bardzo pomagał nam metropolita Makary. Przyjechał do nas ze Lwowa, był dobrym człowiekiem, dbał o nas i zawsze wspierał. Po 4 latach w seminarium trafiłem do Akademii Chrześcijańskiej. Ukończyłem ją w roku 1962, a moje „rukopolożenie” odbyło się w 1964 roku.*

**- Waszą pierwszą parafią był Kodeń. Dlaczego ta parafia? Nie chcieliście wrócić do swoich rodzinnych stron?**

*- Urzędujący wtedy w Kodniu ks. Grzegorz Sosna starał się o przeniesienie do innej parafii. Spotkał się ze mną i poprosił żebym przyszedł na jego miejsce. Zgodziłem się, gdyż moja matuszka pracowała tu niedaleko – w Terespolu, nie chciała stąd odchodzić, dlatego też postanowiliśmy zostać w Kodniu. I jestem zadowolony z tej decyzji.*

**- Jak wspominać pierwsze lata swojej posługi w kodeńskiej parafii?**

*- Na początku nie było łatwo. Tutaj środowisko było inne, tutejsza ludność nie przeżyła tego co ja, również i ja musiałem się przyzwyczaić do innego życia. Szybko zadomowiliśmy się w Kodniu. Moim marzeniem było wybudować plebanię obok cerkwi. W końcu nam się to udało. Byłem zadowolony. Mimo trudnego początku dobrze wspominał te czasy.*

**- Czy wierni chętnie uczęszczali do cerkwi? Jaka w tamtych czasach była młodzież? Przywiązana do swojej wiary?**

*- W tamtych czasach w Kodniu było dużo prawosławnych, większość z nich wróciła do siebie po akcji „Wisła”. Licznie przybywali oni do świątyni, by móc już wśród „swoich”*





uczestniczyć w Liturgii Św., postuchać znanych głosów i zobaczyć dawno niewidziane mury kodeńskiej cerkwi. Młodzież również chętnie chodziła na nabożeństwa, była związana z cerkwią, ze swoją religią i z tradycjami przekazywanymi im w rodzinnych domach.

**- Jak świętowano Paschę w Waszym rodzinnym domu? Jakie panowały u Was zwyczaje?**

- Trudno jest tu mówić o moim domu rodzinnym, o zwyczajach w nim panujących. Mieszkałem tylko z mamą i babcią. Świętowanie w tamtych czasach było utrudnione. Będąc już tutaj w Kodniu, wszystko odbywało się tak jak powinno. Odprawiano wszystkie nabożeństwa wielkopostne, a potem świąteczne. Pascha była dla mnie zawsze pięknym i radosnym świętem. Jest nadal szczególnie cennym czasem dla prawosławnych ludzi.

Nie bez powodu nazywa się go „wiosną duszy”, bo dzięki pokucie i odnowieniu ducha na nowo budzimy się wtedy do życia w wierze, tak jak budzi się i zieleni otaczająca nas przyroda.

**- Co najmilej wspominać z tych lat Waszej posługi? Co najbardziej utkwiło Wam w pamięci?**

- Najmilej wspominam lata, które spędziłem w kodeńskiej parafii. Małe miejscowości, pełne uroku wioski, bardzo mili i sympatyczni ludzie. Zahorów, Olszanki, Kopytów... Z moimi parafianami można było zawsze porozmawiać, usiąść przy jednym stole, pośpiewać. Wszędzie panowała „swojska” atmosfera, zachodziło się do nich jak do własnego domu. Było bardzo przyjemnie.

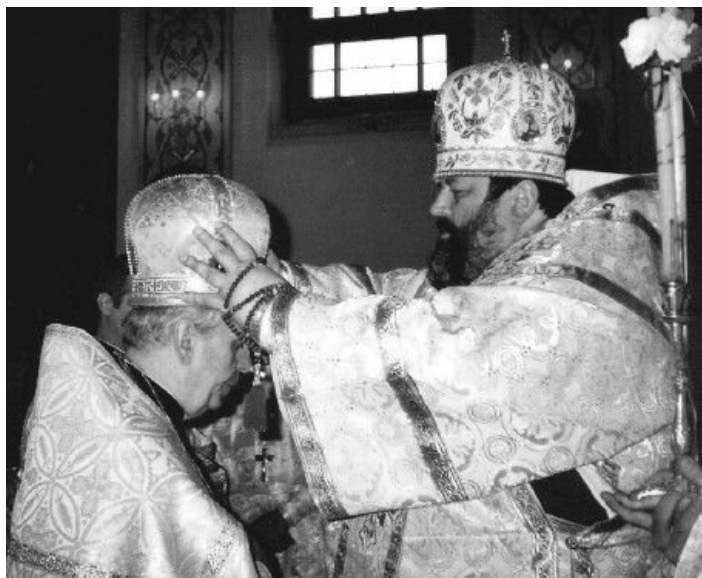
Innym, może trochę mniej przyjemnym wspomnieniem, są ostre zimy. Siarczyste mrozy uprzykrzały nam życie. Było wtedy ciężko odprawiać nabożeństwa. Zdarzało się nawet tak, że zamarzało wino potrzebne do sprawowania Liturgii Św. Ale trzeba było sobie jakoś radzić.

W moim życiu wydarzyły się dwie historie, przypadki, których nie jestem w stanie wytłumaczyć. Będąc jeszcze małym dzieckiem (była to jeszcze szkoła podstawowa) lubiłem chodzić nad rzekę. Leżało tam drzewo złamane podczas burzy. Nie było na nim kory, było śliskie. Stojąc na nim czułem, że lecę do wody. W jaki sposób znalazłem się nad brzegiem rzeki, to już nie wiem. Nikogo ze mną tam nie było.

Drugie wydarzenie miało miejsce również w wieku szkolnym. Mieliśmy stodołę, krytą słomą. Będąc pewnego razu w jej pobliżu pomyślałem sobie: „Co by się wydarzyło, gdyby ta stodoła się zapaliła?”. Wtedy usłyszałem głos: „Co Ty mówisz, co Ty każesz?”, strach mnie dopadł i uciekłem stamtąd. Tych dwóch historii nie potrafię wytłumaczyć.. Co się stało, co w mej głowie się wtedy pojawiło.

**- Otcze, co myślicie o działalności dzisiejszej młodzieży w naszej diecezji?**

- Cieszy mnie bardzo, że nasza młodzież tak bardzo angażuje się w sprawy cerkiewne, uczestniczy w tym życiu duchowym, podtrzymuje naszą tradycję. Jest to bardzo ważne dla utrzymania naszej wiary. To, że ukazywane są kolejne numery diecezjalnego „Istocznika” świadczy o tym, że jest doceniana włożona w to praca i trud.



## PRAWOSŁAWNA MODLITWA POWRÓCIŁA DO MIŃSKA MAZOWIECKIEGO

KATARZYNA RABCZUK

Z błogosławieństwa Jego Ekscelencji Arcybiskupa Abła 14 lutego br., w Niedzielę o Zacheuszu, sprawowano pierwszą Boską Liturgię w Mińsku Mazowieckim. Nabożeństwu przewodniczył proboszcz lubelskiej, katedralnej parafii – ks. mitrat Andrzej Łoś w asyście ks. diakona Gabriela Białomyzego. Po zakończonej Boskiej Liturgii wierni spotkali się z duchowieństwem w sali parafialnej braci mariawitów. Zapoczątkowane nabożeństwa w Mińsku Mazowieckim będą bowiem na razie sprawowane w Kościele Starokatolickim Mariawitów p.w. Narodzenia NMP. Prawosławna modlitwa powróciła do Mińska Mazowieckiego po ponad 100 latach.



### Pod opieką Bogurodzicy kiedyś...

Historia prawosławia w Mińsku Mazowieckim sięga XIX wieku, kiedy to funkcjonowała tam drewniana cerkiew wojskowa Włodzimierskiej Ikony Matki Bożej. Jednak była ona zbyt mała i nie zaspokajała w pełni potrzeb wiernych. 1 czerwca 1902 r. został założony kamień węgielny pod budowę nowej świątyni p.w. Opieki Matki Bożej. 5 lutego 1904 r. biskup chełmski Eulogiusz wyświęcił przeznaczoną dla tysiąca wiernych cerkiew. Nabożeństwa odbywały się w niej do 1915 r., czyli do I wojny światowej, gdy zajęły ją wkraczające wojska niemieckie. Świątynię przemianowano na magazyn, urządzano w niej koncerty. Z powodu spadku liczby wy-

znawców prawosławia w Mińsku Mazowieckim po odzyskaniu niepodległości przez Polskę działalność parafii nie została wznowiona. Budynek cerkwi przejął Ministerstwo Spraw Wojskowych. W 1927 r. podjęto prace nad przebudową obiektu na cele administracyjne, jednak nie zostały one ukończone i w 1936 r. porzucony budynek rozebrano. Ostatnim zachowanym elementem architektury cerkwi są fragmenty dawnego jej ogrodzenia, przeniesione na ul. Kościuszki. Architektura świątyni oraz jej wnętrze nie są nam znane. Ale choć obecnie nie ma materialnego śladu po mińskiej cerkwi, to do życia budzi się nowe pokolenie prawosławnych mieszkańców miasta, chcących wznowić i rozwijać życie liturgiczne w tym mieście.



### Pierwsze spotkanie nowej wspólnoty prawosławnej

W piątek, 29 stycznia br., w sali parafialnej Starokatolickiej Parafii Narodzenia NMP Kościoła Mariawitów w Mińsku Mazowieckim odbyło się integracyjne spotkanie społeczności prawosławnej, któremu przewodniczył Ordynariusz Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, Arcybiskup Abel. Towarzyszył mu, wtedy jeszcze ks. diakon, Gabriel Białomyzy. Spotkanie rozpoczęło się wspólną modlitwą, a następnie władca Abel wyjaśnił sens zaangażowania się diecezji lubelsko-chełmskiej w sprawy prawosławnych wiernych w Mińsku Mazowieckim. Gdy w 1989 r. restytuowano Prawosławną Diecezję Lubelsko-Chełmską, Mińsk Mazowiecki okazał się na terenie dawnego województwa siedleckiego i włączono go do struktury organizacyjnej nowej diecezji. Tak więc otoczenie opieką duszpasterską prawosławnych mieszkańców Mińska i okolic oraz ich integracja były obowiązkiem serca i arcybiskupa Abela, i całej diecezji lubelsko-chełmskiej.

Tego dnia poruszono również kwestie związane z procesem rewindykacyjnym przed Komisją Regulacyjną ds. PAKP na terenie miasta Mińsk Mazowiecki, dotyczącym rozebranej cerkwi oraz nieruchomości, na której była ona zlokalizowana. Każdy z uczestników spotkania przedstawił się i powiedział skąd pochodzi. Arcybiskup Abel natomiast opisał sytuację sprawowania nabożeństw prawosławnych w kościele mariawitów oraz korzystania z pomieszczeń świetlicy parafialnej, w których odbywać się będą spotkania społecz-

ności prawosławnej i lekcje katechezy. Z radością przyjęta została decyzja o pierwszej Boskiej Liturgii sprawowanej 14 lutego br. Wierni formującej się wspólnoty parafialnej zdecydowali, że będą się posługiwać kalendarzem liturgicznym wg tzw. starego stylu. Przedstawiony został duszpasterz wspólnoty, którym został mianowany właśnie ks. Gabriel. Ponadto na spotkaniu poruszono kwestie śpiewu cerkiewnego, nauki religii prawosławnej, spraw organizacyjnych oraz harmonogramu nabożeństw.

### Pierwsze nabożeństwo, nowy kapłan

Pierwszą, inauguracyjną Liturgię Św. w Mińsku Mazowieckim sprawował proboszcz lubelskiej parafii – ks. mitrat Andrzej Łoś w asyście ks. diakona Gabriela Białomyzego. Po zakończonym nabożeństwie wierni spotkali się z duchowieństwem w sali parafialnej braci mariawitów, by wspólnie rozważyć dalszy rozwój życia wspólnoty parafialnej. A w Niedzielę o Celniku i Faryzeuszu w lubelskiej Katedrze Przemienienia Pańskiego arcybiskup Abel udzielił święceń kapłańskich ks. Gabrielowi Białomyzemu, który będzie niósł posługę kapłańską w Mińsku Mazowieckim – punkcie katechetycznym przy parafii prawosławnej w Siedlcach, a kto wie, może już niedługo, jak Bóg da, pełnoprawnej i samodzielnej parafii. Nowemu duchownemu, ks. Gabrielowi oraz całej formującej się wspólnocie prawosławnej w Mińsku Mazowieckim życzymy Bożego błogosławieństwa oraz wytrwałości i sił w działalności dla dobra Cerkwi!



## ЯК ВБРАТИСЯ ТАК, ЩОБ НЕ РОЗМИНУТИСЯ З ЦІЛЮ ПРИХОДУ ДО ХРАМУ?

ANASTASIIA TRETIAK

Хтось, з тих чи інших причин, буває у церкві дуже рідко, дехто бере участь у Божому богослужінні щонеділі, а хтось не пропускає жодної служби Божої взагалі. Наближається велике свято, а це значить, що і прихожан у церкві цими днями буде безліч. Питання, яке я ставлю у сьогоднішній статті це, *як вбратися так, щоб не розминутися з ціллю приходу до храму?* Питання являється актуальним завжди, у будні, й у свята. Розраховуючи на те, що максимальна кількість людей з'явиться у храмі саме цими днями, пишу з метою поділитися своїми роздумами і не тільки.

Сьогодні одяг – це не лише накриття, а спосіб самовираження. Як не дивно одягом ми розповідаємо про себе, свій настрій, наміри, соціальний статус та внутрішній стан. Якщо провести опитування, певна частина вірних відповість, що на *кожну службу необхідно одягатися, як на свято*, інші заперечать, мовляв *треба вбиратися, як у повсякденному житті*, а решта, що попросту *не слід концентрувати на собі злишньої уваги*.

Вчитайтесь у ці три на перший погляд різні точки зору уважно. Ці точки зору – *складники одного рецепту*. Кожен прихід у храм, це *зустріч з Богом, а тому свято*. Отже і одяг повинен бути гарний та охайний. Як у повсякденному житті тому, що *православні ми щодня і повсюди*. Говорячи про останній складник належить підкреслити, що *привертаючи до себе увагу ми минаємося з ціллю приходу, адже грішимо*, викликаючи заздрість, спокушаючи, або ж відволікаючи від молитви.

*«На жінці не повинно бути чоловічого одягу, і чоловік не повинен одягатися в жіноче плаття, Бо гидота перед Господом Богом твоїм, хто чинить це»* (Повтор. Закону 22: 5) І у цих словах усе ясно. До часів, коли жінка була змушена виконувати важку чоловічу роботу, нікому на думку не спадало, що вона ходитиме у штанях. Часи змінилися, жінка у споднях, це не диковинка, а скоріше норма.



Ідучи до храму однак пам'ятаймо **певні правила:**

1. Одягати сподніци чи сукенки за коліно, котрі надають жіночності, не ваблячи.
2. Одяг не може бути обтягуючий та занадто яскравий.
3. Жінці не належить відкривати декольте та плечі.
4. Шпильки та яскравий макіяж теж краще залишити до вечірніх прогулянок з друзями.
5. Ну і звісно уста жінки, що прикладається до ікони та цілує хрест не варто малювати.

6. Чоловіча частина населення повинна обмежитись класичними штанами та чистою сорочкою світлого кольору, уникаючи шорти, бриджі і футболки, а також будь які написи на одязі, що могли б відволікати учасників дійства.

**Всякому чоловікові голова Христос, а жінці голова чоловік, голова ж Христові Бог. Кожен чоловік, що молиться чи пророкує з головою покритою, осоромлює він свою голову. І кожна жінка, що молиться чи пророкує з головою відкритою, осоромлює тим свою голову, бо це є те саме, як була б вона виголена.** Послання апостола Павла до Коринтян (I Кор 11:3-5). Наступне послання вчить жінок молитися з накритою головою, а чоловіків не входити до церкви в головному вборі. Погодитесь усе частіше ми, жінки, нехтуємо цим посланням, адже вважаємо хустку негарною та немодною. **А тому вернімося до питання цілі приходу до церкви?**

Молитва, зустріч з Богом, участь в Євхаристії, прийняття Святих Таїнств. Навіщо осоромлювати себе жестом непокритої голови. **Чоловік образ і слава Бога, а жінка чоловікові слава. Жінка повинна мати на голові знака влади над нею, ради Янголів** (I Кор 11:7,10). Від давна волосся вважається за красу, гордість та предмет зваблення, а отже знову бачимо зв'язок зі спокусою та гріхом. Хизуватися привабливістю волосся можна повсюди, але приходячи до дому Божого варто виявити скромність та смиренність покриваючи голівоньку хустиною. Християнка повинна бути цнотливою, бгалоцистиво одягненою, такою, що нагадує Матір Божу. **Зовнішня краса не повинна бути спокусливою, бо принесе шкоду чистоті внутрішній.**

У Святому Письмі бачимо певні обмеження щодо одягу не просто так. Підчас молитви, своїм зовнішнім виглядом підкреслюємо святість храму в якому перебуваємо, значення події та спільної молитви, в якій беремо участь, а також виражаємо любов до ближнього свого. **Нашим завданням є усіма силами намагатися бути подібними до Матінки Божої, чоловікам же – до Ісуса Христа.**

Неприпустимо виставляти на оглядини себе, тим самим відволікаючи оточуючих від молитви та зустрічі з Богом. Своєю присутністю та зовнішнім виглядом в душі любові ближнього виявляємо пошану навзаєм один одному. **Ідучи у неділю на Літургію ставимо в центрі свого життя Отця Небесного.**



## WIELKANOCNY SŁOWNIK

Przygotowała:  
MONIKA GOŚCIKPRZEDSTAWIAMY SŁOWA, TERMINY I OSOBY,  
KTÓRE ZWIĄZANE SĄ ZE ŚWIĘTEM ZMARTWYCHWSTANIA**PASCHA**

Zmartwychwstanie Pańskie; najważniejsze i najbardziej radosne święto wszystkich chrześcijan. W Kościele Prawosławnym nazywana jest *świętem święt*. Pascha to również słodki deser ucierany z twarogu, śmietany i masła, często z dodatkami bakalii i cukru.

**COROCZNY CUD OGNIA**

Cud ten powtarza się każdego roku w bazylice Zmartwychwstania Pańskiego. Na ręce prawosławnego patriarchy w Wielką Sobotę zstępuje Święty Ogień zapalając w cudowny sposób pęki trzymanyh świec.

**ŚWIĘCONKA**

Pokarmy przyniesione do poświęcenia, które później zjemy podczas świąt Zmartwychwstania.

**JUTRZNI PASCHALNA**

Uroczyste paschalne nabożeństwo, które rozpoczyna się krestnym chodem. Wierni wchodzi do cerkwi po otwarciu przez kapłana drzwi krzyżem.

**WIELKANOCNY TROPARION**

*Chrystus powstał z martwych, śmiercią podeptał śmierć, i będącym w grobach życie dał.*

**PASCHALNY KANON**

Uroczysty hymn ku czci Zmartwychwstania Chrystusa, napisany przez św. Jana Damasceńskiego. Tropariony kanonu śpiewa się z dodatkiem refrenu *Chrystus powstał z martwych (Christos woskriesie iz mierztych)*. Pieśń pierwsza: *Zmartwychwstania dzień! Rozjaśnijmy twarz, ludy! Pascha, Pańska Pascha! Ze śmierci do życia, i z ziemi do nieba, Chrystus Bóg nas wiedzie, hymn zwycięstwa nucących. Chrystus powstał z martwych!*

**CHRISTOSOWATSIA**

W okresie wielkanocnym witać się z pocałunkami i słowami *Christos Woskriesie* (Chrystus Zmartwychwstał).

**RADONICA**

Dzień szczególnej pamięci o zmarłych. Obchodzone dziewiątego dnia po obchodach Świąt Zmartwychwstania. Tego dnia wierni odwiedzają groby swoich bliskich i modlą się o ich zbawienie.

**ŚWIĘTY TOMASZ**

Po śmierci Chrystusa na Krzyżu i Jego Zmartwychwstaniu, Pan objawił się uczniom. Nie było wśród nich apostoła Tomasa. Gdy przyszedł, apostołowie zaczęli z radością opowiadać mu jak przybył do nich Jezus Chrystus. Tomasz nie chciał to uwierzyć, dopóki sam osobiście nie zobaczy na rękach Zbawiciela ran od gwoździ i nie włoży w bok swych palców. Ósmego dnia po zmartwychwstaniu uczniowie ponownie zebrali się w jednym miejscu, w zamkniętym pomieszczeniu. Wnet pojawił się Chrystus, witając ich słowami: *Pokój wam!* Następnie, zwracając się do Tomasza, rzekł: *Daj tu palec swój i oglądaj ręce moje, i daj tu rękę swoją, i włóż w bok mój, a nie bądź bez wiary, lecz wierz.* Wówczas apostoł zawołał: *Panie mój i Boże mój.* Jezus Chrystus powiedział: *Ześ Mnie ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogostawieni, którzy nie widzieli Mnie, a uwierzyli.* Świętego Tomasza wspominamy w niedzielę po Wielkanocy, 6/19 października i 30 czerwca/13 lipca.

**NIEMIASTY NIOSĄCE WONNOŚCI**

III niedziela po Zmartwychwstaniu jest liturgicznym wspomnieniem niewiast, które wczesnym rankiem w pośpiechu udały się do Grobu Pańskiego, aby wonnymi i drogocennymi olejami namaścić Ciało Chrystusa. Te Niewiasty szły pełne obaw, zastanawiały się ... *kto odwali nam kamień od grobu* ... One nie wiedziały, że gdy dojdą na miejsce oczekuje na nich wielka nagroda. Im jako pierwszym Anioł obwieścił o Zmartwychwstaniu Chrystusa. To właśnie te kobiety jako pierwsze głosiły również radosną nowinę o Zmartwychwstaniu Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Dlatego też nie bez powodu ta niedziela nazywana jest liturgicznym lub też prawosławnym dniem kobiet.

## ARTOS

Przygotowała:  
MONIKA GOŚCIKJeszcze jedno słowo związane z obchodami Święta Zmartwychwstania - **ARTOS**.

Jeśli będziesz w Cerkwi, w tygodniu paschalnym, na pewno zauważysz, że przed ikonostasem, na anałoju lub stoliku leży chleb. To Artos. Jest to kwaszony chleb pszenny, na którym znajduje się wizerunek zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa lub pierwsze litery, od słów w języku cerkiewno-słowiańskim, *Christos Woskriesie* (XB). Artos jest święcony podczas nabożeństwa paschalnego. Do Wielkanocnej Soboty leży przed ikonostasem. Tego dnia jest dzielony i rozdawany wiernym w cerkwi. Artos ma przypominać o wydarzeniach, jakie miały miejsce po zmartwychwstaniu, gdy Jezus ukazał się uczniom, łamał i jadł z nimi chleb, ale także ma przypominać nam samego Chrystusa, który jest chlebem życia.

Artos powinno się jeść na czczo, z modlitwą. Przechowywać uświęcony chleb trzeba w czystym naczyniu osobno od pozostałych produktów. Artos powinno się jeść będąc w podróży, chorobie, gdy mamy ciężkie chwile w życiu lub kiedy nie możemy przystąpić do Świętej Eucharystii.

**PRZEPIS NA ARTOS**

- Sól rozpuszcza się w małej ilości wody, tak samo drożdże, które rozpuszcza się w małej ilości ciepłej wody, dodaje się do nich troszkę mąki i odstawia na 15 minut, aby podrosły. Po tym czasie wszystko się razem łączy (mąkę, wodę z solą, podrośnięte drożdże), zagniata i zostawia na 6-7 godzin. Po tym czasie przechodzi się do wykonania ciasta: rozczyn kroi się na mniejsze kawałki, dodaje się pozostałą wodę z rozpuszczoną solą, wodę święconą, pozostałą mąkę i zagniata się ciasto. Zagniecione ciasto odstawia się na 30 minut do wyrośnięcia.
- Ćwiartkę ciasta oddziela się i dodaje więcej mąki, aby było twardsze na pieczętce.
- Po 30 minutach ciasto przepuszcza się przez wałkownicę lub rozwałkuje tak długo, aż wygładzi się, następnie robi się z tego kulkę i wkłada do garnka. Należy to nakryć ściereczką i ceratą i wstawić do lekko nagrzanego piekarnika lub w inne ciepłe miejsce.
- Ciasto przygotowane na pieczętce przepuszcza się przez wałkownicę lub wałkuje po czym wycina się krążek, robi pieczętkę, przykrywa się ściereczką i odstawia na pół godziny, ale nie dłużej, aby pieczętce nie rozpuły się i ikonka została widoczna.
- Po godzinie rośnięcia dolnej części spryskuje się ją wodą i układa pieczętkę na wierzch. Po 10-15 wstawia się do nagrzanego do 180 stopni piekarnika i rozpoczyna się pieczenie. Po 5 minutach trzeba wyjąć Artos i nakłuć pieczętkę, aby się nie wyrzuszała. Po upieczeniu Artosa trzeba go szybko przykryć ściereczką, ręcznikiem i wełnianym, naturalnym kocem, aby góra nie pękła i zostawić do wystygnięcia.



<http://kuchnia.cerkiew.pl/>

Na portalu [kuchnia.cerkiew.pl](http://kuchnia.cerkiew.pl/) można obejrzeć film, jak przygotowujący jest Artos w Monasterze w Zwierkach.





**WSPÓLNOTA PARAFIALNA  
W MIŃSKU MAZOWIECKIM**

